Redakcya i Administracya:
Lwów, ul. Sykstuska l. 19–21.
Adres dla tel.: Sora—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 155.
Telefon Administracyi
nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 60 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. **Po kronice** wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 468. Lwow, wtorek 9. stycznia 1912. Rok 2.

Ostatnie wiadomości

—

Sprawy wewnętrzne.

Austro-Węgry a Włochy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiceadmirał w stanie spoczynku Chiari, który jak wiadomo, często zabiera publicznie głos w sprawach wojskowo-politycznych, omawia dziś w artykule wstępnym „N. Fr. Presse“ aktualne obecnie kwestye wojskowe i polityczne, specyalnie sprawę istnienia w Austryi tzw. stronnictwa wojennego i jego stosunku do trójprzymierza.

Chiari stwierdza, że w całej Austryi, począwszy od cesarza a skończywszy na najbiedniejszym chłopie, niema właściwie ani jednego człowieka, którby projektował wojnę zaczepną przeciwko Włochom. Więc też niema takiego stronnictwa.

Ale podczas gdy wszyscy są w tem zgodni, że należy utrzymywać przyjazne stosunki z Włochami, to bardzo są podzielone zapatrywania co do kwestyi, czy trójprzymierze da się na przyszłość utrzymać i czy sojusz ten przynosi Austro-Węgrom odpowiednie korzyści. Jest to sojusz, na którym tylko w czasie pokoju polegać można, zaś nie na wypadek wojny. Otóż wszyscy ci, którzy wskazują na konieczność silniejszych zbrojeń na wszelki wypadek, aby ochronić się od niespodzianek, wszyscy ci uchodzą za członków „stronnictwa wojennego“; parlamentarzyści, wojskowi, przemysłowcy, jakoteż wogóle wszyscy, którzy żądają, aby monarchia nie pozostała bez przygotowania zaskoczoną przez wojnę — to stronnictwo wojenne.

Chiari wywodzi następnie, że achillesową piętą trójprzymierza jest jego siła morska, która nie wytrzymuje porównania z siłą morską trójporozumienia. Wprawdzie w niedalekiej przyszłości Niemcy będą miały flotę, która zdoła odeprzeć napad, choćby floty angielskiej, ale flota dwóch innych sprzymierzeńców: Włoch i Austro-Węgier jest jeszcze za słabą. Flota włoska nie ma dość sił, aby w danym razie mogła obronić skutecznie wybrzeża włoskie przeciw sile morskiej mocarstw zachodnich, szczególnie teraz, kiedy Włochy muszą stać na straży swych nowych posiadłości w Trypolisie. Z tego wynika, że na wypadek wojny przeciw któremukolwiek z mocarstw trójporozumienia nie mogłaby monarchia liczyć na pomoc włoską.

Inaczej przedstawiałaby się rzecz, gdyby flota austro-węgierska była dość potężna, aby ewentualnie z flotą włoską módz obronić wybrzeża włoskie. Wówczas Włochy nie byłyby zdane na łaskę i niełaskę mocarstw zachodnich.

Jeszcze jedna jest droga do utrzymania trójprzymierza. Tą drogą zaś jest dostateczne wzmocnienie floty austro-węgierskiej.

—

Termin zwołania parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać w kołach parlamentarnych, odbędzie się najbliższe posiedzenie Izby w ostatnich dniach lutego lub dopiero w pierwszych dniach marca. W owym też mniej więcej czasie odbędzie się posiedzenie delegacyi.

—

Dr. Sustersic namiestnikiem Krainy.

Lublana (Tel. wł.) Nominacya posła Sustersica na starostę krajowego wywołała wielkie zdziwienie u wszystkich stronnictw, sądzono bowiem, że dr. Sustersic ze względu na swe wyższe aspiracye nie przyjmie zaofiarowanego stanowiska.

Klerykalny „Słowenec“ upoważniony jest do oświadczenia, że poseł Sustersic dlatego został zamianowany starostą krajowym, ponieważ jest faktycznie przywódcą słoweńskiego stronnictwa ludowego. P. Šustersic zatrzymuje swój mandat poselski.

Zatwierdzenie wyboru burmistrza.

Lublana. (Tel. wł.) Cesarz zatwierdził wybór dr. Tafczara na burmistrza Lublany.

Komisya ubezpieczenia społecznego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes komisyi dla ubezpieczenia społecznego dr. Buzek zwołał posiedzenie komisyi na dzień 16. bm. godz. 3 popoł. Na posiedzeniu tem postawiony zostanie wniosek, aby komisya przed zwołaniem parlamentu odbywała jedno posiedzenie tygodniowo.

Urzędowy wykaz cen środków spożywczych.

Wiedeń (Tel. wł.). Jutro pojawi się po raz pierwszy sprawozdanie o cenach towarów, wydawane przez ministerstwo handlu i rolnictwa. W sprawozdaniu tem, które się będzie ukazywało tygodniowo, wykazane będą ceny surowców i artykułów spożywczych, jak również wiedeńskie ceny mięsa i bydła.

Wizyta cesarza Wilhelma w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi, że niemiecka para cesarska w miesiącu maju w powrocie z Korfu przybędzie do Wiednia i zamieszka w Schönbrunnie.

W tym samym czasie przyjedzie też do Wiednia sekretarz stanu Kiderlen-Wächter, aby konferować z tutejszymi kierownikami polityki zagranicznej w sprawach aktualnych międzynarodowej polityki.

—

Przed sesyą sejmową.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ publikuje dziś bardzo pesymistycznie zabarwione sprawozdanie swego korespondenta lwowskiego o sytuacyi przed zwołaniem sejmu. Korespondent ten twierdzi, że nie można się spodziewać więcej, niż załatwienia 6-miesięcznego prowizoryum budżetowego.

—

Przebudowa gmachu sejmowego.

Wśród przedłożeń, jakie wniesie Wydział krajowy na pojutrzejszem posiedzeniu Sejmu, jest także projekt przebudowy gmachu sejmowego kosztem 300.000 K. Na posiedzeniu komisyi budżetowej w r. 1910 podnoszono bowiem niedostateczność biblioteki sejmowej tak co do jej umieszczenia, jak i co do jej zasobów, potrzebę stałego umieszczenia w gmachu sejmowym urzędu pocztowego i telegraficznego, podniesiono dalej konieczność urządzenia lokalu, w którymby posłowie mogli przyjmować strony do nich przybywające, a wreszcie potrzebę urządzenia toalet, umywalni i usunięcia innych braków i niedogodności.

Ponieważ braki te istnieją także i w Wydziale krajowym, a przez dalszą dobudowę skrzydeł i wynajm ubikacyi w sąsiednich realnościach nie dadzą się już usunąć, Wydział krajowy proponuje Sejmowi rozszerzenie gmachu przez nadbudowę III. piętra nad traktem frontowym od ul. Kościuszki i traktem podwórzowym, nadbudowę II. piętra nad salami komisyjnemi, przy głównej klatce schodowej.

Przez nadbudowę III-go piętra uzyska się 29 lokali biurowych, bardzo obszernych, o 47 oknach. Przez nadbudowę II-go piętra, koło klatki sejmowej, zyskuje się 4 nowe sale komisyjne, bardzo znacznych rozmiarów wraz z dwoma przedpokojami. Cała budowa wykonaną być może bez przerwania ruchu w gmachu i urzędowaniu.

Zmiany w składzie Sejmu.

Od ostatniej sesyi sejmowej zaszły w składzie Sejmu następujące zmiany:

W dniu 8 grudnia 1910 zmarł ś. p. Karol Czecz de Lindenwald, poseł większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego — 7 grudnia z. r. wybrano na jego miejsce ministra Zaleskiego.

W dniu 23 października 1911 zmarł ś. p. ksiądz Stanisław Stojałowski, poseł z bialskiego — 19 grudnia z. r. wybrano w jego miejsce dr. St. Łazarskiego.

W dniu 25 października 1911 złożył mandat z okręgu **Gorlice-Jasło kuryi miast ks. Leon Pastor** — 14 grudnia z. r. wybrano w jego miejsce dr. Lud. Germana.

W dniu 7 września 1911 zmarł JEm. ks. **dr. Jan kniaź Puzyna**, kardynał i książę bi-

skup krakowski — miejsce jego zajmie ks. biskup Adam książę Sapieha.

Nadto zasiądą w Sejmie rektorowie: uniw. Jagiell. prof. dr. Władysław Szajnocha, uniw. lwowskiego prof. dr. Ludwik Finkel, szkoły politechnicznej we Lwowie prof. Tadeusz Fiedler.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Ambasador włoski u Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj ambasador włoski ks. Averna był na dłuższej wizycie u hr. Aehrenthala.

Nowe biskupstwa w Trypolisie.

Kolonia. (Tel. wł.). „Köln. Ztg.“ donosi, że papież nosi się z zamiarem utworzenia 3-ech nowych biskupstw w Afryce, mianowicie w krajach, zaanektowanych przez Włochy. Biskupstwa założone będą: w Trypolisie, Benghasi i Dernie. Arcybiskup Trypolisu nosić będzie nazwę „prymasa Afryki“.

Berlin. (Tel. wł.). „Presszentrale“ donosi z Rzymu co do zamiaru papieża założenia 3-ech biskupstw w Afryce, że na tle wojny trypolitańskiej nastąpi prawdopodobnie zbliżenie między Watykanem a rządem włoskim.

Papież chce także, aby biskup w Algierze został podporządkowany arcybiskupowi w Trypolisie.

Niemcy a Anglia.

Londyn. (Tel. wł.) „Ewening News“ ogłasza dziś ponowny wywiad z lordem Lansdalem. Na zapytanie, co ma odpowiedzieć na krytykę z jaką się spotkały jego wynurzenia w Niemczach, oświadcza lord Lansdale, że nie powiedział ani jednego słowa, któreby mogło wywołać opozycyę żywiołów, życzących sobie pokoju. Oczywiście nigdzie nie brak żywiołów szowinistycznych.

Dalej oświadcza lord L., że nie powiedział nigdy, jakoby cesarz Wilhelm z powodu swych przyjaznych uczuć dla innego narodu mógł się zdecydować na rozstrzygnienie, któreby nie odpowiadało potrzebom narodu niemieckiego. Twierdzenie zaś, jakoby on (lord L.) powiedział coś, co równa się obrazie cesarza Wilhelma lub narodu niemieckiego — jest wprost śmieszne.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.). Jedna z korespondencyi politycznych zapowiada, że po głównych wyborach do parlamentu rząd w jakiejś formie zaapeluje do ludności, szczególnie w tym wypadku, gdyby groziło niebezpieczeństwo, że przy wyborach ściślejszych socyalna demokracya mogłaby odnieść wielkie zwycięstwo. Zdaje się, że stanie się to w Sejmie pruskim, który ma się zebrać 15. b. m., a więc po wyborach głównych do parlamentu.

——

Konflikt między Watykanem a republiką portugalską.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi: Papież wystosował do rządu portugalskiego ultimatum, w którem żąda cofnięcia wydalenia biskupów. Gdyby nie uczyniono temu żądaniu zadość, papież odwoła swego zastępcę z Lizbony.

Rozbiór Persyi.

Berlin. (Tel. wł.). „Localanzeiger“ donosi, że cała Persya podzieloną zostanie na okręgi administracyjne: 1) na okręg północny, który ma pozostać pod wpływem rosyjskim; główną siedzibą będzie Tebris, z Sipahdarem, jako gubernatorem; 2) na okręg południowy, pod wpływem angielskim, gdzie rządy sprawować będą gubernatorowie Bachtiarów z Sam-Samem, jako naczelnikiem. Regent będzie tylko figurą reprezentacyjną. Eks-szach godzi się na opuszczenie Persyi pod warunkiem, że wypłacone mu będą dalsze apanaże.

Obawa zaburzeń w Teheranie.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Fr. Ztg.“ donosi z Konstantynopola, że tamtejszy poseł perski otrzymał wiadomość z Teheranu, iż obawiają się tam ponownych zaburzeń.

Republika w Chinach.

Krytyczna sytucya w Pekinie.

Petersburg (Tel. wł.) Położenie w Pekinie jest nadal krytyczne. Przyaresztowano tymi dniami ks. Yulana, ponieważ wykryto rzekomo projektowany przez niego i drugiego członka rodziny cesarskiej zamach na Juan-Szi-Kaja.

Na wzór Wasińskiego.

Aresztowanie 5 włamywaczy kasowych.

Działalność „króla włamywaczy“ Wasińskiego, jego „sława“, nie daje spokoju wielu jego naśladowcom, a bodaj czy nie uczniom. — Stąd ciągłe niebezpieczeństwo, grożące stolicy kraju, gdyż włamywacze „robotę“ we wielkiem mieście, gdzie łatwo się ukryć, uważają za bezpieczniejszą, niż na prowincyi. Czujność policyi lwowskiej była też w ostatnich czasach natężona i skierowana w tym kierunku, by ptaszków wcale nie płoszyć, a w odpowiedniej chwili móc ich „in flagranti“ przyłapać.

Pierwsze próby włamania.

Jeszcze w kwietniu 1911 r. jacyś niewyśledzeni sprawcy usiłowali się włamać do ruskiej „Narodnej Torhowli“. Nie udało im się to jednak wcale. Policya po sposobie włamania się i po znakach na kasie wertheimowskiej poznała, że ma tu do czynienia z wytrawnymi włamywaczami, którzy metodą Wasińskiego usiłowali

wywrócić kasę na „pysk“,

przeszkodził im tu jednak brak potrzebnych do tego narzędzi.

Policya prowadzi specyalny rejestr włamywaczy i znając sposoby każdego z nich domyślała się, kto tu ręce maczał. Sprawców jednak aresztować nie mogła, przedewszystkiem z powodu braku dostatecznych dowodów, a także dlatego, że zatarli za sobą wszelkie ślady i wyśledzić ich nie zdołano.

Wypadek podobny nie należy do codziennych i dlatego policya poświęca mu pilną uwagę. Dlatego też, gdy dzięki przypadkowi doszło do jej wiadomości, że przed kilku dniami zamówił jakiś pan w pracowni ślusarskiej we Lwowie

przyrząd ze stali,

mający rzekomo służyć do zabezpieczenia zamkniętych drzwi! naturalnie zainteresowała się tym dziwnym przyrządem bardzo i zwróciła się do fachowców z zapytaniem, czy rzeczywiście odpowiada on swemu przeznaczeniu. Orzeczenie fachowców potwierdziło trafność przypuszczeń organów policyjnych. Przyznali oni, iż są to stalowe szczypce służące do włamania, nie było zatem najmniejszej wątpliwości, że ma się tu do czynienia z włamywaczami „lepszej“ sorty.

Zasadzka.

Mając podobne dowody w ręku policya zaopiekowała się ową pracownią ślusarską i nie dając poznać, że jest na śladzie, urządziła zasadzkę. Agenci policyjni okrążali zdala warsztat, oczekując tajemniczego ptaszka, który zjawić się miał po odbiór narzędzia.

Aresztowany.

W piątek późnym wieczorem jakiś wysoki mężczyzna szedł prędko ul. Zamarstynowską i oglądając się wokoło czy nie jest śledzony, szybko wbiegł do warstatu. Ukryci ajenci policyjni nie ruszyli się wcale z miejsca, chcąc ptaszka złapać na gorącym uczynku. I rzeczywiście po krótkim czasie ów mężczyzna wyszedł, niosąc jakiś przedmiot w ręku. Wątpliwości już nie było najmniejszej, kim jest ów pan, więc go też na miejscu aresztowano. Okazało się, że ma się tu do czynienia z Konstantym Laluchem, notowanym włamywaczem.

Od nitki do kłębka.

Pod gradem krzyżowych pytań zadanych Laluchowi przez prowadzącego śledztwo policyjne komisarza Pisarskiego, dowiedziano się, kto należy do bandy. Więc oprócz Konstantego Lalucha, spółkę tę tworzyli Kazimierz Kuźmiński, Grzegorz Maruniak, Michał Sowiński i Jan Iwaniuk. Oni to w kwietniu z. r. byli sprawcami nieudałego włamania się do „Narodnej Torhowli“. Trud policyi był już teraz minimalny. Herszt ówczesnego włamania Kuźmiński odsiaduje za jakąś inną sprawkę karę w więzieniu krakowskiem, Sowiński zaś siedzi w Samborze. Aresztowano więc Lalucha i Maruniaka, których odstawiono natychmiast do sądu przy ul. Batorego. Trud jedynie większy sprawiło aresztowanie Iwaniuka, który przeczuwając coś złego, krył się po zaułkach. Ale i tego udało się policyi aresztować w nocy.

Tak zatem cała szajka, która niepokoiła Lwów znajduje się obecnie pod kluczem.

Sprawozdania giełdowa i towarowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo niższych notowań na giełdzie nowojorskiej, na dzisiejszej giełdzie panowała tendencya silna, jednakowoż obroty były bardzo słabe. „Alpiny“ ucierpiały przemijająco wskutek realizacyi. Natomiast „Skoda“ poszły nieco w górę. Także na „Kol. państw.“ panował żywy popyt.

O godz. 10·45 notowały: Kredyty 653·00, węgierskie kredyty 857·00, Länderbank 553·75, Unionbank 632·00, Kol. państw. 731·50, Alpiny 889·50, Skoda 734, losy tureckie 247.

Spadek dyskontu prywatnego.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Na wiedeńskiej i berlińskiej giełdzie dał się odczuć spadek prywatnego dyskontu. W Berlinie spadł pryw. dyskont na 3 i pół a więc o 1 i pół prc. więcej aniżeli rata Banku państwowego.**

Jednakże zniżka stopy procentowej w najbliższym czasie nie będzie miała miejsca. W Wiedniu ustalił się prywatny dyskont na 4¾.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. stycznia 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·60, Renta majowa 91·15, Węgierska renta koronowa 90·55 Akcye kredytowe 656·50, Kredytowe węg. 857·50 —·—, Anglobanku 327·50 Unionbank 632·—, Bankverein 547·00, Laenderbank 553·75, —·—, Kolej państw. 731·25, Lombardy 112·50, Eloetal —·—, Fabryka broni 779·75, Akcye tytoń. 000·00 Alpiny 890·—, Rima Muranyi 695·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 247·50 Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·25 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·90, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. gal. Bank ziemski 95·2?, Skoda 734.—

Usposobienie: spokojne.

„Dwunasty stycznia“.

Lwów, 9. stycznia.

W historyi współczesnych Niemiec stanie się 12. stycznia — być może — punktem zawrotnym, który zapoczątkuje nową erę, a przynajmniej ery tej świt pierwszy. Za dni cztery staną do walki w Niemczech dwa zmagające się od lat wielu obozy, dwa światy — o krańcowych poglądach — orężem w walce będzie kartka wyborcza w ręku obywatela, powołanego czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem do decyzyi o najwyższych zadaniach, drogach i celach państwa.

„Dwunasty stycznia“ stał się przedewszystkiem hasłem bojowem wolnomyślnych i socyalistów, w proklamacyach i odezwach wyborczych, w prasie, na zgromadzeniach brzmi w tem haśle jakby pogróżka, jakby butna pewność zwycięstwa przy ostatecznym porachunku: „Poczekajcie do dwunastego stycznia!“

— — — — — — — — — — — —

Sytuacya, stworzona zajściami i ugrupowaniem sił w ostatnim Reichstagu, przyczyniła się też do jaśniejszych ugrupowań wyborczych, niż to było podczas wyborów Bülowowskich w r. 1907. Ówczesny sojusz liberałów z konserwatystami w walce przeciw klerykałom i socyalistom był w założeniu swem czemś sztucznem, nie miał oparcia ideowego, lecz szedł po owoce doraźnych, wyborczych zwycięstw.

„Kanclerz-filozof“ p. Boethmann-Hollweg wbił klin w sławny blok konserwatywno-liberalny i postarał się o pomoc dla junkrów w obozie klerykalnego centrum. Odczynnikiem, który Reichstag w tym względzie przefermentował, były przedłożenia podatkowe.

I właśnie to *par excellence* podłoże społeczne jest charakterystyczne dla toczących się wyborów.

Odrzucenie projektu podatku spadkowego, a zastąpienie go przez szereg podatków konsumcyjnych (do wysokości 500 milionów marek!) musiało w oczach szerokich mas zdepopularyzować „czarno-błękitny blok“ koserwatywno-klerykalny, musiało żywioły postępowe pchnąć dalej na lewo ku socyalizmowi i sformować je do wspólnej walki przeciw pruskim junkrom i z konieczności z nimi zszeregowanym centrowcom.

Do tych motywów przyłącza się także i wzgląd na reformę wyborczą do Sejmu pruskiego, w którym władzę dzierżą niepodzielnie junkrzy, a który ma najpodlejszą konstytucyę w Europie, jak się o nim nie zbyt pochlebnie wyraził Bismarck. W grę wchodzą też w walce wyborczej i pewne momenty nacyonalistyczne. Oto pozbawieni wszelkiej platformy wyborczej konserwatyści usiłują chwycić się nienawiści ku Anglii i Francyi jako hasła wyborczego i w rozdmuchanym w ten sposób ogniu upiec mandaty.

Gra ta jednak nie jest mimo wszystko popularna. Lud niemiecki czuje, że wybujały szowinizm narodowościowy może odbić się tylko na jego skórze w formie nowych podatków na d r e a d n o u g h t y, awantura zaś marokkańska, w której, zdaniem junkrów, godność narodu niemieckiego legła poniżona w piaskach pustynnych, nie da się aż do ostateczności wyzyskać jako platforma wyborcza, bo w tym wypadku kanclerz, jako interesowany właśnie w takiem, a nie innem zawarciu układu marokkańskiego nie może pozwolić na zbyt namiętną krytykę swego postępowania i odmówić może zawsze jeszcze cennego poparcia przy wyborach...

Walka wyborcza w Niemczech, mimo spokojnych form, w jakich się toczy, jest więc zawziętsza, niż kiedykolwiek. Idzie rzeczywiście o władzę w „Reichstagu“, o rządy w państwie, o kierunek polityki zagranicznej, społecznej, ekonomicznej na szereg lat, idzie o zwrot stanowczy.

Szanse są bezwątpienia po stronie lewicy. Według dotychczasowych obliczeń i prognoz, socyaliści, którzy mają nadzieję wzmożenia w dwójnasób swych 53 mandatów, wraz z postępowcami zrównoważą siły konserwatystów i centrowców.

Języczkiem u wagi mogą być narodowi liberali, żywioł niezbyt pewny, bo ciągnący z jednej strony ku postępowcom, z drugiej ku szowinistom narodowościowym w obozie junkrów.

Ponieważ liberali w obozie swoim mają siły te mniej więcej podzielone na równe części, decyzya — nie jest wykluczona — zależeć będzie od głosów, których w rozważaniach przedwyborczych nie biorą pod rozwagę prorocy wyborczy...

Idzie o głosy polskie. Sytuacya wyborcza jest dla nas o tyle pomyślna, że nie grozi nam utratą żadnego mandatu, na Śląsku gornym zaś możemy stan naszego posiadania podwyższyć.

Stanowisko nasze w Reichstagu jest wyjątkowe, to też i z góry nie można narzucać dyrektyw naszej reprezentacyi w Berlinie. Sparzyliśmy się już tylekroć na niewczesnych sojuszach, że ostrożność nie zawadzi.

Ale bezwzględność junkrów pruskich z jednej strony, świeżo zawarty sojusz centrum z hakatą na Śląsku przeciw polskim kandydatom dają dyrektywę wyborczą w okręgach, gdzieby przyszło do wyboru między kandydatem postępowym a „blokowym“.

Gdy zaś nasza reprezentacya wzmocniona na siłach wróci do odnowionego Reichstagu i gdy jej danem będzie głosami swymi zaważyć na szali kształtujących się sojuszów — będzie zapewne czas na niejeden porachunek!

———

ANTONI LANGE.

LIST Z PARYŻA.

III.

Autor wie, że pod wpływem jego książki „nic się nie zmieni na świecie“, ale z biegiem czasu wpłynie ona do duszy ludzkiej — i ludzie, choćby nawet jej nie czytali, będą znali jej esencyę.

Książka dzieli się na dwie główne części: Jednoduszni oraz Indywiduum, inaczej Miasto i Człowiek.

Tłem wszystkich rozmyślań autora jest miasto, miasto współczesne z jego fabrykami, elektrycznością, automobilami, teatrami, kawiarniami.

Zimno jest tu na świecie, zimno, bo ludzie chcą wiedzieć, a wiedza fałszuje rzeczywistość i nie zaspakaja.

„Jakże bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy mieli Boga...

Gdybyż to było na jutro albo na dziś wieczór!

...Ale tacy prości bogowie już się nie ukażą,

Bo im wstyd ich prostoty...

A ci bogowie abstrakcyjni, których nikt nie widział,

Bogowie oderwani, którzy wyparowują w boskości,

Którzy nigdy nie kazali na górze,

I którzy nie ginęli męczeńsko, wiele też wylawszy przedtem —

Ci niechaj sobie istnieją: to jest dla naszych serc obojętne“.

Tego boga półwcielonego autor widzi wszędzie. Oto po zachodzie słońca sklepikarze zasiedli na ulicy i odpoczywają. Rzekłbyś nic się nie stało, a jednak... wzdłuż nich, wdłuż trotuarn,

Coś naraz zaczęło istnieć.

. . . .

Cóż to tak zmieniło bulwar?

Przechodnie nic mają w sobie prawie nic fizycznego.

To nie są ruchy, to rytmy —

I mogę oczu nie otwierać, by ich widzieć.

. . . .

Życie „ulicy“ — bóg wzdłuż murów krążący przenika wszędzie. Niema samotności: nikt nie jest samotny... Choćbyś się najbardziej utaił w swej samotnej izbie, osmoza zewnętrznego świata przenika do twej pustelni. Tu w moim domu obce dziecko umiera — i odczuwam to właśnie tak, jakbym był jego matką. I podobnież cały wirwar i szum miasta: ja odczuwam miasto, a miasto mnie przemyśla i przeżywa.

Wszystko jest zawsze wewnętrzne — i wszystkie jaźni wiążą się w jakiś jeden kołowrot.

Je ne sais rien, sinon que la rue est réelle,

Et que je suis trés sur d'être pensé par elle.

Autor szuka treści tego wszystkiego co go otacza, — uderzają go wielkie bestye, pełne tworów ludzkich, wielkie bestye boskie — nieświadome i nagie, kolejno teraz opisuje (o ile można to nazwać opisem) wielkie zbiorowiska ludzkie: koszary, teatr, kościół, kawiarnię...

Tu autor przez impresye daje nam odczuć masę ludzką w pewnej jednostajności celów i sposobu życia. Ale ciągle dotychczas autor malował nam... miasto, które niema lasów ani pasikoników... „miasto pełne ruchu, ale ruchu stałego, ruchu bez niespodzianek“...

Tymczasem zjawia się nowa potęga: drganie, ruch spiralny dokoła tego ruchu na osi własnej.

Teraźnieiszość drga!

W tłumach rozpływających się po mieście toczą się jakieś fale nieznane, fale przyszłości, która się wydobywa z nieznanego jutra. Naruszа ona jednoduszność dzisiejszą, aby stworzyć nową jednoduszność jutra.

Dział ten zowie się: Dynamizm.

„Miasto chciałoby wytrysnąć niby ogień sztuczny,

Chciałoby rzucić w powietrze tysiące balonów,

Coby unosiły jego ludzi w wyżyny.

Chciałoby się rozszerzyć a przecie nie rozpaść,

Dodać do swoich domów przestrzeni i wiatru.

Niebo rozlać po rozszerzonych ulicach,

Być jednem a przecie bezgranicznem.

Być gąbką, co nie pęka, wsączywszy w siebie nieskończoność“.

Tak żyje, dysze, toczy się, jęczy, śpiewa, drga ta olbrzymia, — nieosobista istota, którą autor zowie Miastem.

Dotychczas, jak wspominaliśmy, przemawiała jednomyślność tego tworu: teraz grzmi Veto.

Odzywa się Ja, odzywa się Grupa, odzywa się My. Te istoty: Ja — My stanowią siłę dynamiczną, która narusza jednoduszność pierwotną. Ten motyw rozwija poemacik: Le groupe contre la ville.

Opisuje się pogrzeb. Jest to pogrzeb działacza, za którym idzie cały tłum jego zwolenników. Ciekawa charakterystyka cmentarza. Mowy nad grobem ich rozpalają. Klną się za powrotem do miasta rozpocząć walkę.

Powrót. Na przedmieściu kiermasz: karuzele, huśtawki, młyny dyabelskie. I oto owa „grupa“ owi bojownicy prawdy chwilowo się załamują; ogarnia ich szał festynu ludowego.

„Car la fête defie insolemment la règle,

Et les chevaux de bois écrasent le destin!“

Ostatecznie ideał zwycięża karuzelę i u rogatek miejskich „grupa“ stacza bój z policyą. Jeden z walczących ginie i jakkolwiek skromny to bojownik — jest on bohaterem przyszłości.

Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie w r. 1911.

(*m.*) Rok ostatni w zbyt częste obfitował napady bandyckie i za wiele też było wypadków kradzieży i włamań dokonanych przez „niezbadanych sprawców“, ażeby pochlebnie świadczył o dotychczasowym przynajmniej stanie bezpieczeństwa publicznego w naszem mieście. Sprawiedliwość jednak nakazuje przyznać, że winy nie ponosi wyłącznie policya, lecz lwią część odpowiedzialności złożyć należy na karb opieszałości rządu centralnego, który Galicyę sobie bagatelizuje. Dyrektor Reinlender jest ze swej energicznej działalności bardzo dobrze znany i w odpowiednich warunkach wiele by zrobił, ma jednak utrudnione wielce zadanie z powodu braku dostatecznej ilości policyi. W roku 1911 aresztowano we Lwowie ogółem przeszło 10.000 indywiduów za zbrodnie, występki etc., a cyfra ta — co przyznać należy — jest wcale pokaźna i świadczy, że organy bezpieczeństwa we Lwowie robiły co mogły, ażeby miasto oczyścić z niebezpiecznych elementów.

Szczegółowo przedstawia się wykaz aresztowań następująco: Pociągnięto do odpowiedzialności w r. 1911 za obrazę religii 2, gwałt publiczny 41, złośliwe uszkodzenie cudzej własności 4, ograniczenie cudzej własności 8, uprowadzenie 8, wymuszenie i niebezpieczne groźby 53, fałszowanie monet 2, zgwałcenie 12, zhańbienie 4, nierząd 2, morderstwo 6, zabójstwo 13, spędzenie płodu 3, uszkodzenie cielesne 181, podpalenie 3, kradzież 1887, sprzeniewierzenie 58, rabunek 36, oszustwo 129, za udzieloną zbrodniarzom pomoc 2, szpiegostwo 10, dzieciobójstwo 2, złośliwe uszkodzenie cudzej własności 62, przeszkadzanie straży w spełnianiu służby 29, pzzekroczenie przepisów meldunkowych 8, za powrót bez zezwolenia 300, przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia 21, nieostrożną jazdę 21, nieostrożne obchodzenie się z ogniem 1, przekroczenie przeciw nieobyczajności 17, stręczenie do nierządu 19, za lichwę 1, opilstwo 1529 (zaznaczyć należy, że tych 1529 karanych za opilstwo traci również prawo wyborcze), za włóczęgostwo 585, żebraninę 100, uchylanie się od dozoru policyjnego (notowani złodzieje itd.) 92, za brak przytułku 1042, za brak legitymacyi (u obcokrajowców) 64, burdy i bójki 980, dręczenie zwierząt i nieporządną jazdę 112, uchylanie się od powinności wojskowej 8, przekroczenie regulaminu dla sług 137, przekroczenie regulaminu przez dorożkarzy 95, przekroczenie regulaminu przez prostytutki 1209, za przekroczenie ustawy wyborczej 3. Ukarano dalej 2 emigrantów (za co?). Do tego dodać należy 140 więźniów przystawionych ze sądu, 298 z magistratu i 3 ze szpitala.

Co policya zrobiła z tymi aresztowanymi?

Oto 1189 wyszupasowała do miejsca przynależności, 20 oddała władzy wojskowej, 202 do szpitala, 862 sądowi krajowemu (są to same zbrodnie), 2816 sądowi powiatowemu, policyjnie zaś ukarała 4492.

Cyfry powyższe odnoszą się jednak wyłącznie do pełnoletnich winowajców, tj. takich, którzy ukończyli 18 rok życia. Interesującem będzie, ile też i za co aresztowano małoletnich? Na to odpowiada wykaz:

Aresztowano w r. 1911 małoletnich za dzieciobójstwo 1, morderstwo 1, kradzież 248, oszustwo 7, sprzeniewierzenie 6, uszkodzenie ciała 4, złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1, włóczęgostwo 73, żebranie 8, opilstwo (!) 5, brak przytułku 86, burdy i bójki 44, przekroczenie regulaminu dla sług 10, przekroczenie regulaminu dla prostytutek 20, przekroczenie regulaminu jazdy 4, za niedozwolony powrót do Lwowa 2, gwałt publiczny 1 i za fałszowanie monet 1.

Ponadto z sądu przystawiono 60, a z magistratu 27. Razem tych młodocianych było przestępców 609. Policya ukarała administracyjnie 104, wyszupasowała do miejsca przynależności 73, z napomnieniem uwolniła 35, sądowi oddała 285, magistratowi 83, szpitalowi 10, a rodzicom i opiekunom 19.

Uwzględnia też wyż wspomniany wykaz wiek i płeć małoletnich przestępców. Pokazuje się, że liczba aresztowanych, których wiek nie przekraczał 10 roku życia, obejmuje dwóch jeno przestępców i to jedynie chłopców. Gorzej już jest z aresztowanymi w wieku od 10 do 14 roku życia. Chłopców znajdujemy tu 136, a dziewcząt 6. Reszta aresztowanych pomiędzy młodocianymi znajduje się w wieku od 14 do 18 lat. Chłopców jest tu 408, dziewcząt zaś 7.

Ogólna liczba aresztowań wynosi zatem 10.396.

Jeśli mimo tych zabiegów bezpieczeństwo chromało, to zwrócić należy uwagę na to, iż rok ostatni obejmował proces ruski o zajścia na uniwersytecie, wybory do Rady państwa itd., zatem absorbował znacznie siły policyi.

Z caratu.

Nowe bezprawie.

Państwo carów coraz bardziej staje się krainą sensacyi, może nie obliczonych na efekt, jednakże bardzo „efektownych“. I przyznać należy, że niemal nigdzie „pomysłowość“ i „fantazya“ nie święcą większych tryumfów, niż w Rosyi.

Obecnie z powodu zatargu ze Stanami Zjednoczonymi na porządku dziennym postawioną została odwieczna, ale zawsze nowa i świeża kwestya żydowska.

Wśród wielu innych ograniczeń żydów istnieje ograniczenie liczby adwokatów przysięgłych. Przez długi czas żydzi byli wiecznymi „pomocnikami adwokatów przysięgłych“, gdyż na podniesienie ich do godności adwokatów odpowiednie władze nie zezwalały bez względu na to, że ustawodawstwo nie uznaje żadnych pod tym względem ograniczeń, prócz jednego, polegającego na tem, że prawnik po ukończeniu uniwersytetu musi w ciągu 5 lat pełnić funkcyę „pomocnika“ (według naszej terminologii „koncypienta“).

W okresie rewolucyjnym w tych ograniczeniach dokonano wyłomu i wielu „pomocników“-żydów wyświęcono na „adwokatów przysięgłych“. W końcu jednak fala reakcyi przywróciła dawny stan rzeczy i prawnicy-żydzi znowu stali się wiecznymi „pomocnikami“. Obecnie w sprawie tej posunięto się o krok naprzód. Sąd okręgowy w Kijowie, pełniący funkcyę Izby adwokackiej w miejscowościach, gdzie na istnienie jej władze nie zezwoliły, wykluczył ze stanu adwokackiego 67 pomocników adwokackich-żydów na tej podstawie, że nie zostali (!) adwokatami, chociaż już 7 lat upłynęło od tego czasu, gdy zapisali się jako pomocnicy... Sąd kijowski literalnie „wykręcił kota do góry ogonem“.

Ustawą ustala termin pięcioletni jako maximum i usuwa ze stanu adwokackiego ludzi za bezprawia władz, wbrew ustawom ograniczającym dostęp żydom do palestry.

Oburzenie wśród palestry ogromne. Sędziwy przewodniczący izby adwokackiej w Petersburgu Stosow, mówiąc o tem bezprawiu zaznaczył:

JULIUSZ GERMAN.

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Nie piszecie teraz dobrych ról, wy młodzi — rzekł Łącki z nieukrywaną niechęcią.— Za dużo i niepotrzebnie gadacie. Ładnie, bo ładnie, ale cóż z tego? Aktor musi grać.

— A wasza publiczność lubi tylko koziołki, nawet te psychologiczne — syknął młody człowiek.

— Dajno pan pokój i nie wygaduj na publiczność. Przecież trzęsiesz się pan teraz przed nią i mimowoli patrzysz błagającemi oczami tam za kurtynę, gdzie schodzą się zwolna ludzie, którzy przyszli tu uroczyści, podnieceni, uśmiechnięci, a których pan będzie niepokoił i drażnił. Przecież, gdy pana wywołają, będzie pan ich wszystkich kochał jak braci.

— Myli się pan, panie reżyserze — rzekł autor spokojnym, chłodnym tonem. — To może dawniej byli ludzie, którym poklask był dostateczną nagrodą za dzieło, męką wielu dni i nocy tworzone, którzy dla tego poklasku pisali. Za syty, tłusty uśmiech powodzenia nie sprzedam nigdy mojej prawdy, w którą ostatecznie mogę wierzyć tylko sam jeden. Pewnie, wolałbym zwyciężyć dziś. Łatwiej byłoby mi walczyć później. Ale nie myśl pan, że ja teraz — choćby przez chwilę — korzę się przed nimi w myślach. Raczej nie lubię ich bardzo i wstydzę się.

— Wstydzę się, jak dziewczyna — powtórzył prawie szeptem.

— Podkręcić światła! — krzyknął jakiś szorstki głos.

Fala żółtych, ostrych promieni wyskoczyła jakby z pod ziemi. Pomarszczone, spękane kontury dekoracyi rozbłysły żywemi barwami. Gdzieś daleko na korytarzu zadźwięczał przeraźliwie dzwonek elektryczny. Z poza kurtyny, od orkiestry dobiegło kilka żałosnych, urwanych tonów skrzypiec i fletu.

Muzykanci stroili instrumenty.

Autor poprawił drżącemi nieco rękoma włosy, przyczesane gładko do skroni, z niepospolitym rozdziałem po lewej stronie.

— Liczę na pana, panie Łącki. Od pana zależy prawie wszystko. Niech pan pomyśli, że ja dzisiejszego wieczora stawiam prawie na jedną kartę całą moją przyszłość. Ach, nie trzeba się znowu rozmarzać. To ostateczne głupstwo. Ale od was aktorów wszystko.

— Przepraszam pana — rzekł Łącki. — Moja żona, mam jej coś do powiedzenia.

Iza szła powoli, jakby senna. Ciemnozielona, iskrząca się szata spowijała ją ciasno, zwężając się ku stopom i wlokąc się nieco po ziemi. Zupełnie nagie ręce, ramiona i pół piersi jaśniały w świetle lamp blaskiem przedziwnie białym i gorącym, nieskazitelnym, delikatnym, pełnym mdlejącej dziwacznej rozkoszy. Był w tej nagości, która wykwitała z zielonego flakonu sukni jak bukiet bladych, do upojenia rozwartych róż, jakiś niesłychanie dumny, wielkopański tryumf i zarazem strumień opalowych łez smutku, wątpiącego w szczęście! była w niej jakby zwiewna zasłona dziewczęcych tęsknot, nieskalana żałośliwem pragnieniem i jakby roztopiony żar pocałunków beznadziejnych, obłędnych. Zdawało się, że w smudze tajemnych cieni wlecze się za tą białością odkrytą marzenie o miłosnem szaleństwie jak biedny, mały żebrak spłakany.

Na umalowanej twarzy oczy nienaturalnie wielkie, oczy zuchwałe i bezwstydne. Usta ubarwione karminem rozchyliła w uśmiechu pełnym słodkiego pytania i cichej prośby. Rękoma przegarniała rozpuszczone włosy.

Autor zgiął się w nizkim ukłonie i bardzo długo całował jej rękę.

— Tę mógłbym pokochać, bo naprawdę pachnie cudownie — mruknął cichym szeptem.

Łącki zbladł pod grubą warstwą szminki i prawie szorstkim ruchem przyciągnął Izę do siebie.

— Mówiłem ci, żebyś do gorsu przypięła kilka czerwonych róż. Masz prawie odkryte piersi, oszalałaś chyba — rzekł cienkiem, rwącym się od wściekłości głosem. — Czemuś tak wcześnie przyszła? Występujesz dopiero w drugiej scenie.

— Zaziębisz się — syknął. — Hej tam, niech który pobiegnie do garderoby. Przynieś szal dla pani!

(C. d. n.)

„40 lat jestem już adwokatem przysięgłym, 45 lat należę do stanu adwokackiego, a jednak takich ponurych zjawisk, jak obecnie nie mogę sobie przypomnąć. I ten okres nazywają nowym kursem!“

Sprawę tę obecnie ujmuje w swe ręce izba adwokacka w Petersburgu.

Awans kolejowy

w dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

W statusie II. b. (z wykształceniem średniem)

w randze IX. posunięci do płacy 2600 koron:

Kodera Sylwester adjunkt urząd ruchu Lwów, Rares Zallel adjunkt naczelnik urzędu stacyjnego w Tuchli, Wąsowicz Antoni adjunkt oddział 7 Lwów, Nytko Michał adjunkt urząd ruchu Przemyśl, Troszkiewicz Antoni adjunkt naczelnik urzędu stacyjnego Krościenko, Bedliwi Józef adjunkt naczelnik urzędu stacyjnego w Niżankowicach;

do płacy 2400 koron:

Strauss Alfred adjunkt urząd ruchu Jarosław, Towarnicki Bazyli adjunkt urząd ruchu Posada chyrowska, Weber Józef adjunkt oddział 7 Lwów, Borysławski Stanisław adjunkt naczelnik urzędu stacyjnego w Stojanowie;

do rangi IX. z płacą 2200 koron awansowali:

Jakubowski Stanisław asystent urząd ruchu Tarnopol, Balk Adolf asystent oddział 8 Lwów, Haich Alfred asystent oddział 7 Lwów;

w randze X. posunięci do płacy 2000 koron:

Kobryń Leon asystent Mościska, Wolken Juda asystent urząd ruchu Lwów, Hirschhorn Osiasz asystent urząd ruchu Lwów, Buczkowski Jan asystent urząd ruchu Tarnopol, Nowosad Stefan asystent urząd ruchu Zagórz, Piasecki Edmund asystent Ławoczne, Daszkiewicz Karol asystent Krasne, Gruder Mendel asystent oddział 6 Lwów, Trześniowski Wenzel asystent oddział 5 Lwów, Mazur Stanisław naczelnik urzędu stacyjnego Dublany-Kranzberg, Koz k Hilaryon asystent urząd ruchu Stryj, Wilczyński Władysław asystent urząd ruchu Brody, Parachoniak Jakób asystent Lwów, Sośnicki Stanisław asystent Rawa Ruska, Wałaszkiewicz Zygmunt asystent Jarosław, Bauer Rudolf asystent oddział 8 Lwów;

do płacy 1800 koron:

Schaller Wilhelm asystent urząd ruchu Przeworsk, Makowiec Franciszek asystent Lwów, Neuberg Władysław asystent urząd ruchu Przemyśl, Jawecki Eugeniusz asystent Lwów, Hornicki Anatol asystent Lwów, Pistl Edward asystent urząd ruchu Lwów, Jurkiewicz Felicyan asystent Gródek Jagielloński, Widuch Stanisław asystent Ustrzyki, Wójcik Bronisław asystent urząd ruchu Stryj, Sym Alfred asystent oddział 7 Lwów, Stefanowski Michał asystent urząd ruchu Złoczów, Prugar Stanisław asystent Barszczowice, Białowąs Włodzimierz asystent urząd ruchu Lwów, Halkiewicz Kazimierz asystent oddział 7 Lwów, Czech Maryan asystent urząd ruchu Lwów, Krochmal Filip asystent oddział 7 Lwów, Łyssy Łukasz urząd ruchu Tarnopol, Bechtolff Gustaw asystent urząd ruchu Drohobycz, Krysa Gregor asystent urząd ruchu Lwów, Zatwarnicki Aron asystent urząd ruchu Posada chyrowska, Bereś Stanisław asystent Sądowa Wisznia, Słowikowski Wiktor asystent kasa dyrekcyjna Lwów.

W statusie III. (oddział kancelaryjny)

do rangi IX. awansował z płacą 2600 koron

Krzyżanowski Łucyan oficyał oddział III. Lwów (extra statum).

W kierownictwie ruchu w Czerniowcach.

W statusie I. (wykształcenie akademickie)

w randze VI. posunięci do płacy 4000 koron:

Sternbach Mieczysław sekretarz kierownik grupy oddziału 6 Czerniowce, Demant Juliusz star. komisarz maszynowy kierownik oddziału 4 Czerniowce, dr. Baltinester Henryk sekretarz zastępca naczelnika oddziału I./II. Eiferman Aron starszy komisarz budownictwa Storożyńce,

w randze VIII. posunięty do płacy 3000 koron

Amster Markus star. komisarz budownictwa Gurahumora;

do rangi VIII. z płacą 2800 koron awansował

Bumbacu Seweryn koncypista, kierownik grupy oddział I./II, Czerniowce;

w randze IX. posunięci do płacy 2600 koron:

Aus änder Moses adjunkt budownictwa Storożyńce, Karnet August adjunkt budownictwa Czerniowce (extra statum);

do płacy 2400 koron:

Nemec Józef adjunkt budownictwa Czerniowce, Nowak Wenzel adjunkt maszynowy Czerniowce, Leibschütz Rudolf koncypista Czerniowce, Berll Gustaw koncypista Czerniowce, Andrejs Józef adjunkt budownictwa Czerniowce;

do rangi IX. z płacą 2200 koron awansowali:

Skandera Rudolf asystent budownictwa Czerniowce, Maresz Franciszek adjunkt budownictwa Czerniowce;

w randze IX. posunięty do płacy 1800 koron

Lang Józef asystent budownictwa Czerniowce;

do rangi X. z płacą 1800 koron awansowali:

dr. Singer Bernhard aspirant Czerniowce, Mathias Filip aspirant Czerniowce, dr. Sokal Michał aspirant Hatna.

W statusie II. b. (z wykształceniem średniem

w randze VIII. posunięci do płacy 3200 koron:

Schmucker Adolf oficyał Czerniowce, Segda Hippolit Czerniowce, Chałupa Juliusz rewident Czerniowce, Schmid Karol oficyał Czerniowce, Wiskocil Karol oficyał Itzkany;

do płacy 3000 koron

Groissl Gustaw oficyał naczelnik urzędu stacyjnego Gurahumora, Winter Stanisław oficyał naczelnik urzędu stacyjnego Hlibcka, Engler Maurycy oficyał naczelnik urzędu stacyjnego Wyżnica, Duszinkiewicz Jan rewident kontrolor kasowy Czerniowce;

do rangi VIII. z płacą 2800 koron zaawansowali:

Schläfer Józef adjunkt Czerniowce, Burenstein Gabryel adjunkt naczelnik urzędu stacyjnego Kuczurmare, Schmucker Maks adjunkt naczelnik urzędu stacyjnego Radowce;

w randze IX. posunięty do płacy 2600 koron

Sztwiertnia Józef adjunkt kierownik grupy oddziału 4 Czerniowce;

do płacy 2400 koron:

Schaude Henryk adjunkt Czerniowce, Spenul Aleksander adjunkt Czerniowce, Illinkau Kalistrat adjunkt Ickany, Klein Wilhelm adjunkt Czerniowce, Buxbaum Adolf adjunkt Ickany, Lewandowski Teofil adjunkt Wama, Kahnucki Aleksander adjunkt Czerniowce, Mecz Hersch adjunkt Nowosielice;

do rangi IX. z płacą 2200 koron awansowali:

Schechter Bruno asystent Ickany, Schrenzel Hersch asystent Czerniowce, Braha Teofil asystent kierownik grupy oddziału 8 Czerniowce;

w randze X. posunięty do płacy 2000 koron

Wojtko Piotr asystent Czerniowce;

do płacy 1800 koron:

Antonovici Arkadie asystent Czerniowce, Mintencu Dymitr asystent Czerniowce, Janicki Emil asystent Nowosielice, Miron Józef asystent Czerniowce, Orłowski Jan asystent Czerniowce, Schaffer Jakób asystent Ickany, Edelstein Zachary asystent Hadikfalva;

do rangi X. z płacą 1600 koron awansowali:

Paladi Ilaryon aspirant Nowosielice, Faulhaber Piotr aspirant Czerniowce, Telman Artur aspirant Nowosielice, Schreyer Juliusz aspirant Czerniowce, Haschler Karol aspirant Zuczka, Gudera Romuald aspirant Czerniowce, Ostapowicz Teofil aspirant Kuczurmare.

Przegląd wydawnictw.

Z prasy ludowej.

Okres noworoczny każe nie pominąć tak ważnego czynnika prasy ludowej, jakim są kalendarze dla ludu, dodawane przez kilka redakcyi bezpłatnie dla całorocznych swoich prenumeratorów. Najobficiej pod tym względem wystąpiła „Rola“ z kalendarzem o treści głównie powiastkowej. Potem idą: „Przyjaciel ludu“ i „Ojczyzna“ z kalendarzami, w części swych arkuszy zakupionymi u Wojnara, względnie Natansona (o czem niżej) — treść doborowa i urozmaicona różnymi działami. Najmarniej wypadł kalendarz „Gazety Niedzielnej“, pod względem treści i wykonania.

Osobno traktować należy kalendarze, przeznaczone na sprzedaż. Po raz pierwszy wystąpiła z takiem wydawnictwem własnem „Wisła“, ludowa asekuracya od ognia, starannie dobierając treść i przystosowując ją głównie do swojej tendencyi społecznej. Podobnie fachowym jest kalendarz kółek rolniczych, a na inną znowu fachowość, ale w kierunku klerykalnym, zakrawa wydawnictwo Marjańskiej Sodalicyi Pań ziemi sanockiej, dając za 60 hal. olbrzymią książkę — pełną wody kalendarzowej...

T. S. L. w tym roku z własnym kalendarzem nie wystąpiło. Nie opłacał się. Skorzystał z tego wiceprezes T. S. L. p. Natanson, a że miał do rozporządzenia świeżo puszczoną na bęben drukarnię Wojnara, której stał się współwłaścicielem, ubiegł go w wydaniu kalendarzy, postępując przytem typowo po wszechpolsku. Zaczerpnął mianowicie od Wojnara wpierw wszelkich informacyi co do takiego wydawnictwa i nic mu nie mówiąc o tem, wydał 4 gatunki kalendarzy o tym samym typie, co Wojnara, tylko ze zmienionymi nieco tytułami. I tak: „Gospodarz“ Wojnara tu zwie się „Kalendarzem polskiego rolnika“ — a „Kalendarz Kościuszkowski“ to rodzoniuteńki brat wojnarowskiego „Polaka“ itd. Przysłowiowa „uczciwość“ wszechpolska pozwoliła temu menerowi endecyi krakowskiej podciąć nogi również wszechpolakowi Wojnarowi, który na polu 10-letniego wydawnictwa kalendarzy prawdziwie patryotycznych ma olbrzymią zasługę, gdyż skutecznie stoczył walkę z trucizną pseudo-polskich kalendarzy Steinbrennera. Ohydna intryga w wyłudzaniu inseratów przy równoczesnem głoszeniu, że kalendarze Wojnara nie wyjdą w tym roku, a Natanson jest jego spadkobiercą — nie udała się, bo Wojnar wydał swoje 4 kalendarze, zasługujące teraz tembardziej na rozpowszechnienie jako ofiara brudnej konkurencyi ze strony własnego brata-wszechpolaka.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś we wtorek 9. stycznia: Marcyanny — Gr.-kat. Stefana m.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek 9 stycznia po r. 27 „Cnotliwa Zazanna“, operetka w 3 aktach J. Gilberta, z Heleną Miłowską w roli tytnłowej.

We środę 10stycz(z)ia po r. 2 „Bęben„, komedya w 4 aktach P. Vebera i H. de Gorsse, z Ireuą Trapszo w roli tytułowej.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1592

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę, dn. 10. bm. dr. A. Kohl: Żegluga powietrzna ze stanowiska rozwoju prawa. Zakład chemiczny Uniw. ul. Długosza 6. Początek o godz. 7.

Uroczyste pożegnanie prezydenta apelacyi Tchórznickiego, odbędzie się w dużej sali rozpraw w sądzie karnym dnia 14 bm. o godz. 11-ej przedpołudniem. Na uroczystość tę zaproszono całe ciało sędziowskie i licznych dygnitarzy. Podczas pożegnania wręczony zostanie ustępującemu prezydentowi akt fundacyjny, rozporządzający fundacyą jego imienia, powstałą ze składek złożonych przez sędziów. Kwota zebrana wynosi na razie kilkanaście tysięcy koron.

W sprawie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie wypowiedziała się już kilkakrotnie krytyka, domagając się od rządzącej w Tow. nielegalnie dyrekcyi uzdrowienia anormalnych i śmiesznych stosunków. Wypowiedziała się też — znaną rezolucyą — wielka ilość członków Tow. i miłośników sztuki, którzy na razie wstrzymują się z zakupieniem akcyi na rok bieżący. Na ostatku, ale najdobitniej, zabrali głos artyści, którzy, przyłączając się do akcyi lwowskiej, wyrazili obecnej dyrekcyi całkiem wyraźne votum nieufności. Do głosu artystów krakowskich, z rektorem Axentowiczem i gronem profesorów Akademii Sztuk Pięknych na czele, przybył świeżo jeszcze głos prof. Mehoffera i St. Kamockiego, którzy, nie wglądając w nieporządki administracyjnej natury, podnoszą z ubolewaniem nizki poziom wystaw lwowskich i zupełny brak kontaktu ze sztuką współczesną. Optymiści twierdzą, że wnet zwołane będzie walne zgromadzenie... I rzeczywiście po Nowym Roku członkowie Tow. otrzymali z dyrekcyi listy! A w listach tych dyrekcya zaprasza... do prenumeraty „pisma obrazkowego“ Tygodnika Ilustrowanego, tańszego dla członków o 3 (trzy) kor. rocznie!

„Królestwo migdałowe“. Koło Pań „Towarzystwa Szkoły Ludowej“ złożyło onegdaj jeden więcej dowód, że nie brak mu zapału i pomysłów, gdy chodzi o piękne i szlachetne cele. Niejednokrotnie przypuszczało szturm do ofiarności publicznej, lecz chyba nigdy tak skuteczny, jak w ostatnich czasach, gdy apeluje do serc maluczkich. Tak oba „wieczory bajek Konopnickiej“, jak i wczorajsze „królestwo migdałowe“, cieszyło się niezwykłym sukcesem. Komitet dołożył wszelkich starań, by olśnić malutkich uczestników balu i dotrzymał wszystkich zapowiedzianych afiszami „obietnic“. Więc byli losem szczęścia wybrani królestwo, damy dwo-

ru, halabardnicy, groźnie patrzący u stopni tronu, malutcy paziowie i panowie szlachta. Popisy przed parą królewską wypadły tak dobrze, że nawet doroślejsza publiczność nie szczędziła oklasków: zapasom siłaczy, tańcowi kwiatów i ślicznemu krakowiakowi. Szkółka pani Hamerskiej wykonała wszystkie produkcye wzorowo.

Z prasy. Z dniem 1. stycznia b. r. kierownictwo redakcyi tygodnika „Życie“ objął p. Stefan Gacki.

Z kroniki żałobnej. Ś. p. Tomasz Zaborniak, okr. inspektor szkolny zmarł 4. b. m. przeżywszy lat 26. Zmarły, dla zalet swego charakteru, cieszył się wielkiem poważaniem zwłaszcza wśród nauczycielstwa, które ceniło w nim szczerze sobie oddanego i życzliwego zwierzchnika.

Ułatwienie dla chorych na serce. Ludziom chorym na serce, jak wiadomo, wspinanie się po schodach sprawia wielkie trudności. W „Münchner Medizinische Wochenschrift“ lekarz sztabowy dr. Schurig, opisuje pewien bardzo prosty przyrząd swego pomysłu, który ma ułatwić wchodzenie na schody. Jest to rodzaj pantofla o bardzo grubej, bo 8 cm. grubości mającej podeszwie, który nakłada się tylko na jedną nogę, a który służyć ma do tego, by dla drugiej nogi zmniejszyć o połowę wysokość jednego stopnia. Po użyciu pantofel taki można bardzo wygodnie złożyć i wsunąć do kieszeni.

Ku czci Strindberga. Młodzież szwedzka należąca do kół postępowych, powzięła myśl uczczenia sędziwego poety, który od najmłodszych lat zawsze doznawał od losu macoszego traktowania, zebraniem na jego rzecz specyalnego funduszu, t. zw. narodowej nagrody Nobla, którąby mu wręczono w dzień 63 urodzin tj. 22. bm. Także Dania i Finlandya, oraz Niemcy przyłączają się do akcyi, mającej do pewnego stopnia charakter demonstracyi przeciw akademii sztokholmskiej, która ani razu nie przedstawiła znakomitego pisarza do literackiej nagrody Nobla. Dzień 22. stycznia ma być uroczyście święcony. Wszystkie teatry kraju będą grały w dniu tym utwory Strindberga, a dochód z tych przedstawień wpłynie do kasy funduszu. W Sztokholmie samym odbędzie się pochód ku czci poety, oraz uroczyste zebranie w pewnej restauracyi, która zawdzięcza swą sławę jednej z powieści Strindberga. Jak wiadomo z telegramów, Strindberg leży złożony poważną niemocą.

Podziękowanie tą drogą zasyła Towarzystwo Stacyi Ratunkowej za ofiarowane łaskawie datki na „Bal Stacyi Ratunkowej“ Wnym Panom: Barabaszowi, Bieniaszowi, Borczykowi, Baczewskiemu, Czarneckiemu, Chorakowi, Didolić i Prpić, Demeter, Friedmanowi, Ichniowskiemu, Januszewskiej, Krebsowi, Koterbickiemu, Langnerowi, Markiewiczowi, Maćkiewiczowi, Mikolaszowi, Merkuremu, Oźmińskiemu, Pawłowskiemu, Pasternakowi, Pitołajowi, Rauchowi, Stadtmüllerowi, Schaverowi, Śniadowskiemu, Sotschkowi, Sosikowi, Tereszkiewiczowi, Troczyńskiemu, Teliczkowi, Winklerowi, Zalewskiemu, Zalewskiemu Mieczysławowi, Zwolińskiemu, Firmie „Zakopane“ i t. d. Nadto WP. Zuckerowi za wypożyczenie bezinteresowne dywanów. O dalsze datki uprasza P. T. Kupców Komitet. Za Komitet Dr. I. Fels.

Pożar z niewiadomej przyczyny wybuchł 6. b. m. w południe na samej granicy Przemyśla i Ostrowa. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej spłonął tylko jeden dom mieszkalny. Szkoda, ubezpieczona, dość znaczna.

Krajowy Komitet nauczycielstwa ludowego zwraca uwagę, że udział w wiecu krajowym w dniu 14. b. m. brać może tylko nauczycielstwo i dlatego zaproszenia wraz z zaadresowaną kopertą wziąć ze sobą należy, bo bez zaproszenia i bez odznaki nikt na salę nie będzie mógł wejść. Ktoby kopertę zniszczył lub zgubił, powinien dokładny adres swój napisać na zaproszeniu. Ktoby zaś zaproszenia nie dostał (z powodu mylnego adresu w szematyzmie) otrzymać je może od dyżurujących nauczycieli na dworcu we Lwowie lub w lokalu przy ul. Sienkiewicza 9, gdzie w sobotę przez dzień i noc i w niedzielę rano Sekretaryat wydawać będzie zgłaszającym się zaproszenia.

Uprasza się również wszystkich, którzy zbierali składki koronowe na koszta wiecu krajowego, aby pieniądze natychmiast odesłali do naucz. Tow. Zaliczkowego, ul. Fridrichów l. 5, a listy do krajowego Sekretaryatu ul. Słodowa l. 7.

Wiec w sprawie nędzy mieszkaniowej. Z inicyatywy Galicyjskiego Ogóln. Towarzystwa budowlanego i mieszkaniowego, oraz Związku Kredytowego Urzędników we Lwowie, utworzony został niedawno temu Komitet dla urządzenia wiecu w sprawie nędzy mieszkaniowej. Na wiadomość o zwołać się mającym wiecu zgłosiło się do Komitetu więcej osób, ofiarowując swoje usługi dla dobrej sprawy. Po zakooptowaniu zgłaszających się, postanowiono porozumieć się z innemi tutejszemi Towarzystwami budowlanemi o charakterze użyteczności publicznej, wraz z pokrewnymi Związkami urzędniczymi, celem przeprowadzenia wspólnej akcyi. Na zwołać się mającym w bieżącym miesiącu wiecu mają być omówione sankcyonowane przed tygodniem ustawy o ulgach należytościowych i pomocy państwowej dla budowy tanich mieszkań, jak niemniej stanowisko Rady miejskiej i zadania gminy m. Lwowa w tej sprawie.

I. kurs naukowy dla inżynierów rozpoczął się na politechnice 8 bm. przemówieniem rektora Fiedlera, prof. Thulliego i wykładem inauguracyjnym prof. Kostaneckiego pod tyt. „Wynalazca i przedsiębiorca“ w obecności naczelników władz technicznych, profesorów i licznego grona inżynierów z całego kraju, jako uczestników.

Liczba zgłoszeń na ten kurs przekroczyła setkę, co jest dowodem wielkiego zainteresowania się naszych techników nauką i chlubnego dążenia do dalszego doskonalenia swej wiedzy zawodowej, jakoteż gorącego poparcia sprawy przez odnośne władze techniczne. Wprowadzenie kursów specyalnych dla dojrzałych już praktycznie pracowników na polu techniki uważać należy za ogromnie doniosłe dopełnienie społecznych i naukowych zadań politechniki, która dotąd zajmowała się tylko kształceniem młodzieży, do zawodu się garnącej. Prawdopodobnie i inne zakłady naukowe pójdą za dobrym przykładem.

Wypadek przy przesuwaniu wozów. Dziś w nocy około godziny 2-ej uległ wypadkowi na dworcu Podzamcze przesuwacz wozów Aleksander Lewandowski, który potrącony przez wóz, padł na tor, a na szczęście tylko ręka jego dostała się pod koła, które obcięły mu palce. Pomocy udzieliło nieszczęśliwemu pogotowie ratunkowe i odstawiło go do szpitala.

Szynkarze w Sejmie. W dzień otwarcia Sejmu, odbędzie się wiec galic. szynkarzy we Lwowie. Szynkarze mają zamiar udać się w licznej deputacyi do Sejmu, celem wręczenia marszałkowi kraj. petycyi z prośbą o obowiązującej reformę ustawy o opłatach szynkarskich.

Postrzelony na świętach. Na ogół minął wczorajszy dzień ruskich świąt spokojnie. Kilka drobniejszych awantur i lokacyi w areszcie „do wytrzeźwienia“ stanowiło bilans inspekcyi policyjnej. Tylko nieśmiertelny Zamarstynów przyniósł jakąś awanturę z akompaniamentem strzałów rewolwerowych. Jaki przebieg miała awantura, nie wiadomo, dość, że na stacyi ratunkowej zgłosił się Stanisław Horodecki, ślusarz, który miał przestrzeloną rękę. Ranę tę miał otrzymać na jakiejś świątecznej zabawie.

Hojny dar. Sekretaryat c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, złożył na ręce moje z okazyi świąt Bożego Narodzenia kwotę 200 (dwieście) koron, na rzecz ubogich gminy miasta Lwowa bez różnicy wyznania. Za ten hojny dar składam szanownemu sekretaryatowi uprzejme podziękowanie.

Józef Neumann,

Dręczenie zwierząt. Nasza notatka „Z targu rybiego“ widocznie zrobiła swoje, skoro tak władze jak i osoby prywatne zwróciły już uwagę na ohydne praktyki, jakie są na porządku dziennym przy sprzedaży ryb. I tak:

Żołnierz policyjny, patrolujący na placu Zbożowym, doniósł swym władzom przełożonym, że handlarz ryb Leiter Staner, zamieszkały przy ul. Smoczej l. 24, sprzedając na targowicy żywe ryby, oskrobywał je wpierw tępym nożem i dopiero po odarciu z łuski zabijał je i dzielił.

Inny handlarz ryb, Bales Säbel, zabijał swój żywy towar zapomocą uderzenia ciężarkiem w głowę, przyczem zauważyć należy, że dopiero kilkakrotne uderzenie ogłuszało mordowaną ofiarę.

Ostatecznie okrucieństwo to zwróciło uwagę członków Tow. ochrony zwierząt, gdyż wczoraj na wezwanie pewnej pani będącej członkiem Towarzystwa, aresztował żołnierz policyjny handlarza Jakóba Kornhabera, który uśmiercał ryby kilkakrotnem uderzeniem o krawędź beczki, w sposób wprost barbarzyński. Proceder ten trwał dość długo zanim ostatecznie r ba zginęła.

Przetarg niepodjętych towarów. Dnia 10. b. m. o godzinie 9-tej odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi w Brodach publiczny przetarg niepodjętych towarów, jako to: kawa, olej lniany, smary, mydła, zapałki meble, lustra, ubrania, pierze, towary bławatne, maszyny rolnicze i t. p.

Dnia 12. b. m. o godzinie 9-tej odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi w Samborze publiczny przetarg niepodjętych towarów.

Kronika krajowa.

Przemyśl.

„Opłatki“. Tradycyjnym zwyczajem odbył się w Towarzystwach naszych szereg „opłatków“, gdzie przy sposobności toastów polało się wiele wina, ale też posypały się i słowa prawdy. Odnosi się to zwłaszcza do opłatka w „Kasynie mieszczańskiem“, gdzie przemówienia miały szersze tło społeczne...

Mieszczaństwo nasze, acz niezorganizowane, jest przecież siłą, o której pozyskanie kuszą się stale różni męże polityczni“. To też w „Kasynie“ zeszły się same „szpice“ naszych stronnictw. Wśród skromnych czamar i tużurków, niebrakło fioletów i łańcuchów złocistych wyższego kleru, nie brakło wodzów — bez armii na naszym bruku — narodowej demokracyi.. To też przemówienia odpowiednio były nastrojone. Dawno przebrzmiałe hasła wyborcze, bojkotu żydów itp. ideały wszechpolskie odżyły na nowo... Ciętą odprawę dał im w dłuższem przemówieniu dyr. Kusiba, wskazując bezcelowość i płytkość — a zatem tylko szkodę społeczną — zakusów bojkotowych. Huczne oklaski zebranego mieszczaństwa były mu nagrodą oraz dowodem, że fantazye pseudopolityczne lokalnej endecyi na gruncie tutejszym trwalszych korzeni zapuścić nie zdołały.

Kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się 19 lutego.

Kołomyja.

Prezydent tutejszego sądu radca dworu Kilecki przeprowadził nowy podział czynności w tutejszym sądzie na rok 1912. Naczelnictwo sądu powiatowego objął nadradca Bernacki, człowiek niezwykle zdolny i popularny w Kołomyi. Agendy po p. Bernackim obejmuje radca Henner. Przewodnictwo senatu cywilnego, objął wiceprezydent p. Metella. Dla spraw karnych przydzielono nową siłę w osobie nadradcy Dyduszyńskiego. Oddział wekslowy objął radca Schreitzer, a karny radca Pasłowicz. Nakoniec p. prezydent Kilecki licząc się z zażaleniami adwokatów co do przestrzegania terminu przy ustanawianiu kuratorów i zawiadowców mas przyrzekł, że odtąd porządek w tym wypadku będzie ściśle przestrzegany.

Wiec polski odbył się dnia 7 stycznia b. r. o godz. 3 popołudniu w sali „Sokoła". Słuchaczów zebrała się spora ilość, naturalnie w tem wiele z ciekawości. Wiec zagaił p. Morawski. Następnie referował dr. Stanisław Harzewski: „Statuty organizacyi narodowej powiatu kołomyjskiego". Drugi referent poseł dr. Stanisław Głąbiński mówił „O położeniu narodu polskiego w obecnej chwili". W dyskusyi, jaka wywiązała się po referatach, wzięli udział p. dyrektor Balicki, dr. Cyga Leszek, nauczyciel Kosior i wieśniak Wolski.

Tradycyjny opłatek w tutejszym „Sokole" odbył się 6 stycznia. Udział w wieczornicy wzięli reprezentanci wszystkich polskich miejscowych towarzystw. Pierwszy toastował zasłużony tutejszy prezes „Sokoła" dr. Stanisław Harzewski.

Wiadomości osobiste. W miejsce p. Kowalskiego pierwszym prokuratorem został zamianowany radca sądu krajowego we Lwowie p. Włodzimierz Rusin. Nadradca p. Nowodworski przeszedł na emeryturę i otwiera kancelaryę adwokacką.

Hojny dar. Pani hr. Edmundowa Starzeńska zamiast życzeń noworocznych złożyła 50 K na seminaryum żeńskie, 50 K na internat żeński, po 50 K na polską bursę ludową i gimnazyalną, a wreszcie po 20 K na „Sokół", „Gwiazdę", bursę rzemieślniczą, żeńską i Towarzystwo szkoły ludowej.

Karnawał.

Bal „Zjednoczenia". W sobotę odbył się w świetnie przystrojonych salach Kasyna miejskiego bal Tow. akad. „Zjednoczenia". Jak przewidywano, stał się bal ten niewątpliwie jednym z najświetniej udanych w tegorocznym sezonie karnawałowym. Uświetniony obecnością wielu osobistości ze sfer uniwersyteckich, poselskich, radzieckich, obywatelskich — był w wielkim stylu zebraniem całego Lwowa, spragnionego szlachetnej a wykwintnej rozrywki. Wśród obecnych na sali zauważył nasz sprawozdawca pp. posła br. Battaglię, posła dra N. Loewensteina, posła inż. H. Śliwińskiego, prezydenta miasta J. Neumanna, profesorów: rektora dra Finkla, dra Becka, dra Dembińskiego, dra Sieradzkiego, dra Zakrzewskiego, dra Raczyńskiego, dra Allerhanda, dra Dolińskiego, dra Halbana, dra Łyskowskiego, prez. S. de Horowitza, dyr. Feldsteina, radnych Jonasza i Horowitza, dyr. Wasserbergera, dra Goldhammera i wielu innych, przeważnie w towarzystwie rodzin.

Tańce prowadził znany a znakomity wodzirej p. Z. Schneider, przy pomocy niemniej chlubnie znanych z dawniejszych balów, wytrawnych aranżerów pp. dra J. Scheiba, K. Jollesa i Z. Hałacińskiego.

Do tańców stanęło 100 par. W polonezie szli: Rektor Finkel z drową Löwensteinową (tualeta czarna aksamitna, kryta dżetem; riviera z brylantów, suknia ubrana klejnotami), poseł dr. Löwenstein z prezydentową Neumanową (suknia stylowa w guście mieszczańskim XVIII. w.), prezydent Nauman z prof. Dolińską (tualeta jedwabna niebieska z białym haftem), prof. Halban z dyr. Feldsteinową (suknia czarna eksamitna ze srebrem), poseł br. Battaglia z prof. Allerhandową (biała markizeta ze złotym haftem i dżetami), prof. dr. Beck z inż. Śliwińską (suknia stylowa a l' Athénienne, oliwkowa), prof. Dembiński z p. Gottliebową (czarna koronkowa suknia, kryta dżetem) i i.

Płeć piękna — była aż zbyt piękna, by się wierzyć chciało, że to ziemi mieszkanki Takie młode, takie jaśniejące — widziało się w nich wschody słońca i słońca Wschodu. Aż trudno się zdecydować, od której zacząć, a skończyćby się nie chciało nigdy. Ale obowiązek sprawozdawcy...

Więc wybieram tylko na chybił-trafił kilkanaście pań obecnych na balu, z góry tłómacząc się, że zbyt byłem olśniony, bym mógł cokolwiek notować i wiem, że grzeszę, opuszczając szereg gwiazd owego wieczoru, które na równi z wymienionemi przezemnie miałyby uzasadnione prawo do uwiecznienia ich nazwisk i strojów.

Tu zapisuję tylko p. Borysławską (tualeta zielona, kryta tiulem), Kitzową (tualeta *eau de Nil*, kryta czarną markizetą, ubrana koronkami i złotemi wstawkami), Natansohnównę (tunika tiulowa srebrem tkana, ubrana skankami), drową Kohlową (czarna aksamitna suknia, ubrana tegoż koloru tiul m, tkana złotem), Mendrochowiczową (popielata aksamitna tualeta, kryta koronką). drową Wasserową (liliowa jedwabna tualeta). A z panien — ach, tylko tyle pamiętam: p. Mendrochowiczowna (tualeta biała gazowa na niebieskiem tle, szyta srebrnym dżetem i ubrana futrem), Kitzówna (biała suknia, ubrana różowymi kwiatami). Maschlerówna (suknia niebieska, koronki *Valenciennes*), Goldhammerówna Aniela (suknia blado-różowa), Goldhammerówna Lola (suknia różowa z koronkami), Landauówna (markizeta koralowa na tle niebieskiem), Brawerówna (różowa markizeta na tle niebieskiem), Bonhardówna (tualeta zielona tiulowa, bramowana gronostajami) i Jüttesówna (żółta jedwabna suknia, kryta gazą). Więcej nie pamiętam...

Pamiętam tylko, że byłem w zaczarowanym ogrodzie, gdzie na środku sali bił wodotrysk, że tańczono i bawiono się do rana. — że żałowałem w końcu, że wszystko przemija...

By—walec.

—

Wielki akademicki bal maskowy Tow. akad. „Związek" odbędzie się, jak to zapowiadają afisze, dn. 13. b. m. (w sobotę i — da Bóg — w niedzielę) w salach Filharmonii. W skład komitetu wchodzą znani już z corocznie urządzanych tego rodzaju balów kostyumowych pomysłowi przyjaciele „Związku" — i jego piękne przyjaciółki. Tradycya balów „Związku", które chlubnie się wyróżniają wśród „redut", przeważnie zbyt popularnych, stanowi rękojmię, że i tegoroczny bal da swym uczestnikom zabawę doskonałą, a w stylu wykwintnym. Zaufania publiczności w tym kierunku dowodzi w końcu i pokup biletów, z których pozostałe w niewielkiej już zresztą ilości nabywać można w lokalu Tow. przy ul. Sykstuskiej l. 31 tylko za zaproszeniami. Tam też należy zwracać się po zaproszenia niedoręczone.

SPORT.

Zawody narciarskie w Sławsku. Po poświęceniu schroniska w sobotę odbyły się na przytykającym doń stromym stoku zawody w jeździe sztucznej i w skoku. Mokry z powodu odwilży i nieduży śnieg, z pośród którego wystawały tu i ówdzie kretowiny i płaty nagiej ziemi, utrudniły osiągnięcie lepszych rezultatów, co stało się widocznem szczególnie w skoku. Zawodom przypatrywała się liczna publiczność, przybyła ze Lwowa, Stryja, Sambora, Borysławia, Skolego i innych miejscowości. Ilość obecnych przenosiła dwieście osób.

Rezultaty osiągnięto następujące:

I. Jazda sztuczna. Startowało 4 osoby, z nich pierwszą nagrodę (medal złoty i dar honorowy) przyznano p. inż. Aleksandrowi Bobkowskiemu z Krakowa (T. T. N.), drugą p. W. Świtalskiemu (K. T. N.), trzecią nadporucznikowi p. Janowi Jaworowi (K. T. N.). Pierwszy zyskał 7 3/6 punktów, drugi 7 4/6, trzeci 11 5/12.

II. Skok. Startowało 5 osób. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Jan Jawor (K. T. N.), drugą p. Józef Kawecki (K. T. N.), trzecią p. Bernard Rappaport (K. T. N.). Pierwszy zyskał 34 punktów, drugi 62, trzeci 63.

Każdy z uczestników powtarzał skok trzy razy — co do długości skoku osiągnął p. Jawor 9·9 m, p. Kawecki 7·6 m, a p. Rappaport 6·1 m.

Wieczorem część gości odjechała, większość jednak pozostała na ciąg dalszy zawodów, które miały się odbyć dnia następnego. Po wspólnej kolacyi przerobiono na poczekaniu salkę jadalną na salę balową, ustawiono gramofon i rozpoczęły się tańce w dwadzieścia kilka par — a że narciarki i narciarze posiadają niespożyte zasoby energii i werwy, tańczono z zapałem bez przerwy niemal od ósmej wieczór do trzeciej rano. Już o szóstej wszyscy byli na nogach — gotowano się do jazdy na Trościan, gdzie w trzech partyach podążyło przeszło 60 osób, w tem kilkanaście pań. Po wczorajszej odwilży przyszedł wprawdzie w nocy dwustopniowy mróz, lecz wraz z nim wichura południowo-wschodnia i ogromna śnieżyca. Warunki dla zawodów były wprost fatalne — widać było zaledwie na kilkadziesiąt kroków, zadymka zacierała nalychmiast ślady nart, tak, że wielu chętnych odstąpiło, gdyż nie znając dobrze terenu, bali się zbłądzić w tych warunkach.

Do biegu otwarcia schroniska KTN. ze szczytu Trościana (1245 m.) do schroniska (600 m.) — odległość 5800 m. — stanęło ogółem 7 uczestników. Pierwszy przybył p. Bernard Rappaport (KTN) w 35 min. 58 sek., drugi p. Stefan Łuszczyński (KTN) w 36 min. 8 sek., trzeci p. Stanisław Menda (KTN) w 36 min, 20 sek.

Wynik ten był dla ogółu niespodzianką. Spodziewano się, że złoty medal zdobędzie albo p. Stanisław Zdyb (S. N. T. T.) z Zakopanego, albo p. W. Świtalski, zwycięzca w zeszłorocznym głównym biegu na międzynarodowych zawodach w Zakopanem. Pierwszy jednak, nie znając zupełnie terenu, wśród zadymki zjechał ze szczytu w fałszywym kierunku i znalazł się ze sto metrów poniżej przełęczy, łączącej Trościan z Przystopem, wobec czego natychmiast od biegu odstąpił — drugi przyjechał pierwszy pod tor kolejowy tuż przed schroniskiem, lecz z powodu przesunięcia mety w ostatniej chwili poza tor, tuż przed samo schronisko, o czem nie wiedział, został wyprzedzony, i dlatego znalazłszy się na torze kolejowym, kilkadziesiąt metrów przed metą, zdjął narty i z dojścia do mety zrezygnował.

Droga była dowolna. Świeży, mokry prawie śnieg i zadymka uniemożliwiły osiągnięcie lepszych rezultatów.

Dodać należy, że organizacya wyścigów chromała na niejednym punkcie. Pominąwszy już nieoznaczenie z góry mety, co naraziło p. Świtalskiego na utratę nagrody — odmówiono w ostatniej chwili dopuszczenia do wyścigu czterech członków sekcyi narciarskiej A. K. T., mimo to, że kilka dni przedtem przyjęto od nich wpisowe, skutkiem czego narażono ich na niepotrzebne koszta kilkudniowego pobytu w Sławsku celem trainingu, a o tem, że nie będą dopuszczeni, oznajmiono im dopiero u startu na szczycie Trościan.

Jeden z nich, p. Stanisław Kempski, który przybył równocześnie z trzema pierwszymi, założył z tego powodu mały protest.

Po ogłoszeniu wyniku zawodów, spędzono jeszcze kilka godzin na pogawędce w schronisku — wieczorem większość rozjechała się do domów.

W uroczystości otwarcia schroniska brali udział delegaci i reprezentanci kilku Towarzystw sportowych. I tak, imieniem sekcyi narciarskiej T. T. z Zakopanego zjawił się p. Stanisław Zdyb, z tatrzańskiego Tow. narciarzy w Krakowie pp. inż. Aleksander Bobkowski i dr. Adam Kroebl, z „Sokoła" p. Roman Kordys, z akademickiego Klubu turystycznego we Lwowie dr. Mieczysław Orłowicz. Delegaci krakowscy w przemówieniu na odjezdnem na dworcu **zachęcali do nawiązania częstszych stosunków**

między narciarzami Lwowa, Krakowa i Zakopanego, a delegat zakopiański prosił o wzięcie licznego udziału w urządzanych tam zawodach w dniu 4 lutego.

Literatura i sztuka.

O krakowskim „Teatrze Nowości" piszą nam z Krakowa: Założony tu 1. grudnia z. r. przez pp. Pilarskiego i Poleńskiego „Teatr Nowości" stanowi miejsce przyjemnej, a lekkiej rozrywki, które życzliwie traktować należy tembardziej, iż tworzy konkurencyę różnym niemieckim tinglom. Dla pomieszczenia tego teatrzyku wybudowany został budynek osobny, z elegancką widownią o 800 miejscach siedzących. Program widowisk jest urozmaicony; składa się z farsy, kabaretowego utworu i jednoaktowej operetki, przy współudziale 16 osób chóru, oraz solistów w osobach pp.: Borowskiej, Olańskiej, Stobron i pp.: Poleńskiego, Nałęcza, Kariińskiego, Senowskiego, Bojnarowskiego, Dobrzańskiego i Kubińskiego. Program kończą trzy numera z „Varieté". Na uwagę zasługuje „revue" pt. 1812. bardzo dobre w pomyśle, ciekawe w epizodach i doskonale wykonane przez artystów. Przesuwają się w niej rok 1911, geniusz, stańczyk, szereg widzu, pomiędzy którym są 3 premierowie austryaccy, reforma wojskowa bez butów, pragmatyka urzędnicza, podatek, drożyzna, głód i t. d. Ukazuje się także Kościuszko, który mówi: ...„wszak cierpliwość jest mym przeznaczeniem... Dwadzieścia lat leżałem w Podgórzu w piwnicy, zapewne drugie tyle przestoję w podwórzu strażnicy"...

„Revue" powyższe tak się ogólnie podobało, że musiano je zatrzymać w programie przez czas dłuższy.

Wogóle trzeba przyznać, posiada teatrzyk powyższy zdolne siły artystyczne, z których na plan pierwszy wysuwa się niezrównana jak zawsze b. „momusiaczka" p. Józefa Borowska. *s. b.*

Rocznica Krasińskiego w Poznaniu. Z powodu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego wydział kulturalny Towarzystwa „Straż" w Poznaniu wydał odezwę do społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, ażeby uczciło pamięć wieszcza. Wspomniany wydział — jak donosi odezwa — przygotowuje obchód jubileuszowy na dzień 19. lutego, w którym to dniu nastąpi także odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Wydział kulturalny rozpisał z okazyi jubileuszu dwa konkursy, a obecnie wzywa Towarzystwa w kraju i na obczyźnie do urządzenia stosownych obchodów. Wskazówki, potrzebne do urządzania obchodów, opublikuje wydział kulturalny, służąc towarzystwom również broszurą o Krasińskim.

Miesięcznik monistyczny zaczyna wychodzić w Krakowie pod redakcyą dra Aug. Wróblewskiego. Zadaniem tego pisma jest szerzenie przyrodniczego poglądu na świat i życie, prześwietlanie i ocena całokształtu życia z punktu widzenia monizmu, krytyka stosunków dotyczących religii i klerykalizmu. Tytuł pisma: „Przyrodniczy pogląd na świat i życie".

Nowe książki. Huskowski Jan. W płomieniach. Nowele i poezye prozą. Lwów 1912. Nakładem księgarni Polskiej B. Połonieckiego.

Gwiżdż Feliks. Dobrzy ludzie. Nowele i szkice. Lwów 1912. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego.

„Sztuki" zeszyt piąty (za listopad) wyszedł świeżo z druku. Zeszyt ten zajmuje się przeważnie tryumfem, jaki sztuka polska odniosła na ostatniej wystawie w Wiedniu. Znajdujemy tu kilkanaście wybornych reprodukcyi z „Pochodu na Wawel", dających dobre wyobrażenie o całości monumentalnej kompozycyi, którą ponadto charakteryzuje w barwnych i podniosłych słowach prezydent Rutowski, sam zaś twórca Wacław Szymanowski objaśnia w osobnym artykule szczegóły swego pomysłu. Pozatem znajdujemy w nowym zeszycie „Sztuki" sprawozdania z paryskiego salonu jesiennego i z wystawy zbiorów p. Dąbczańskiej, wraz z reprodukcyami. Dalej pisze Ludwik Stasiak o „Genealogii florenckiego rysunku Dürera", zaś Adolf Basler o paryskim salonie jesiennym.

MOZAIKA.

WESOŁA UCIECZKA. — ZAHYPNOTYZOWANA AKTORKA.

Że państwa wysyłają oficerów sztabu generalnego w celach szpiegowskich do państw ościennych, o tem wiadomo wszystkim. Nie wszyscy jednak wiedzą, że w razie ujęcia takiego szpiega sfery oficyalne wypierają go się i pozostawiają go na łaskę i niełaskę losu. Oczywiście, że państwo, które w obrębie swych granic szpiega schwytało, poddaje go pod sąd i w razie stwierdzenia jego winy, osadza go w twierdzy. Wypadki takie są — zwłaszcza w ostatnich, pełnych zapewnień i dążności pokojowych czasach — na porządku dziennym. Rzadziej zdarza się, że więzień polityczny, korzystając z przychylnych okoliczności, zdoła przełamać mury i umknąć.

Tak uczynił obecny bohater Francyi, kapitan Lux, który niewątpliwie jest w danej chwili najpopularniejszą osobą na bruku paryskim. Ucieczka jego z twierdzy śląskiej Glatz, której historya brzmi, jak sensacyjny rozdział powieści kryminalnej, nie jest pozbawiona pewnego humoru i łobuzerskiej werwy. Istotnie trzeba było dużego sprytu, by przełamać czujność dozorców i strażników i dużej wytrwałości, by wszystko zorganizować i urządzić, tak, by w ostatniej stanowczej chwili nie utknąć w drodze.

Kapitan Lux i jego wspólnicy — o ile ich posiadał — wywiązali się z zadania znakomicie. Od sześciu miesięcy uwięziony oficer bawił się w powroźnika, skręcając sobie długą i mocną linę z sznurków, którymi obwiązane były dostarczane mu matematyczne i historyczne pisma.

W okładki książek wklejano pieniądze, które miały służyć na podróż. W wydrążonych ołówkach znajdowały się precyzyjne piły z dyamentowej stali, któremi kapitan przepiłował kraty żelazne u okna swej kaźni. Nie brakło też listów, pisanych sakramentalnym atramentem chemicznym, który we wszystkich podobnych sprawach tak wybitną odgrywa rolę. Słowem, wszystko było ukartowane *lege artis*. W nocy z 25 na 26 grudnia u. r. kapitan Lux po przepiłowaniu krat, wyszedł oknem ze swej celi i uzbrojony w linę spuścił się na dziedziniec otoczony murem o wysokości 5 m. Przeszkodę tę, jak i kilka innych, napotkanych na swej niebezpiecznej drodze, pokonał zbieg szczęśliwie, a po przebyciu ostatniej, w postaci wysokiego żelaznego ogrodzenia znalazł się opodal czekającego nań samochodu, który go zawiózł do granicy austryackiej. Tu już niebezpieczeństwo nie było tak wielkie. Mimo to kapitan Lux zachował wszelkie środki ostrożności, by go nie poznano. I „majstersztyk" udał się w zupełności. Lux pociągiem pospiesznym pojechał do Francyi, pokazawszy język Niemcom. Może on sobie powiedzieć śmiało, że wystrychnął dozorców swych na dudków.

Ojczyzna przyjęła go owacyjnie, a minister wojny omal nie przycisnął go do wzruszonych piersi. A Niemcy? — Ha, Niemcy delikatnie chcieliby dać do poznania światu, że to właśnie oni umyślnie pozbyli się niewygodnego więźnia, ułatwiając mu ucieczkę, że przeto oni są tej sprawy *spiritus movens*, a Lux — maryonetką w ich ręku.

* *

Od kilku dni zajmują się dzienniki równie gorąco inną „ucieczką", która zainteresuje czytelników choćby z tego względu, że odgrywa w niej pewną rolę dobrze znana w kołach lwowskich osobistość hipnotyzera p. Radwana Prągłowskiego. Bohaterką sensacyi jest pni Odillon, dawna aktorka, której nazwisko w swoim czasie, z powodu licznych ekscentrycznych wybryków swej właścicielki często figurowało na szpaltach gazet. Ostatecznie pni Odillon dostała się pod kuratelę i publiczność przestała się nią interesować, zwłaszcza, że dawna aktorka połączywszy się węzłem małżeńskim z aptekarzem Belą Pecicem, osiadła w zaciszu domowem swej willi w Gravosie. Pożycie jej jednak z byłym aptekarzem nie ułożyło się pomyślnie Pecic, młody 35-letni człowiek, pełen chęci życia i użycia, jął pełnemi garściami wyrzucać pieniądze swej 50-letniej prawie żony; na światło dzienne wychodziły różne ciemne stosuneczki z lat dawnych, dając powód do gwałtownych scen zazdrości, które, rzecz prosta, utrudniały jeszcze sytuacyę, gdyż zniechęcały i drażniły Pecica. Ostatecznie doszło do tego, że Pecic zaczął się źle obchodzić ze swą żoną, już otwarcie dążąc do zerwania z nią związku, miał bowiem zamiar ożenienia się z inną gwiazdą teatralną, Mają Sestroci. A rola p. Radwana w tej aferze? Otóż p. Radwan jest hipnotyzerem.

— Widzę po panu, że pan mało sypia, rzekł raz do jednego z moich znajomych, który zwykł był pracować nocami. Dam panu niezawodny środek na bezsenność.

— Ależ ja... probował zaprotestować mój znajomy.

— To nic, niech mi pan wierzy, środek jest zupełnie nieszkodliwy, przerwał mu sławny hipnotyzer, i na kartce papieru nakreślił pewnego rodzaju zaklęcie.

— Zawsze przed udaniem się na spoczynek, proszę to sobie przeczytać, a będzie pan spał doskonale. Znajomy mój podziękował i włożył papier do pugilaresu, gdzie go ma dotychczas. Sypia doskonale, tak jak dawniej — skoro tylko położy się do łóżka.

Obecnie p. Radwan zaopiekował się panią Odillon jako lekarz chorób nerwowych i hipnotyzer. Zapewne uda mu się z łatwością przekonać pacyentkę o tem, że jest młodą, 20-letnią dziewczyną — poczem leczenie jej choroby nerwów, pójdzie już jak z płatka.

H. B.

Nadesłane.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

EKONOMISTA.

Przegląd giełdowy.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Wiedeń, dnia 7. stycznia.

Ulga na targu pieniężnym. — Spodziewana zniżka stopy procentowej. — Roczne bilanse instytucyi kredytowych. — Zagraniczne sprawozdania konjunkturalne. — Nastrój na giełdzie. — Emisye w roku ubiegłym. — Pożyczka rentowa. — Organizacya austryackiego konsorcyum pożyczkowego. — Położenie przemysłu żelaznego i sprawozdania Zakładów. — Zamówienia i zaopatrywanie się konsumentów. — Zainteresowanie surowcem i materyałami budowlanymi. — Sprawa rabatu. — Zamówienia wojskowe i kolejowe. — Francuski targ żelaza. — Niemiecki syndykat węglowy. — Austryacki targ żelaza.

Troska pieniężna, która dolegała dotąd w kołach finansowych, znika obecnie prawie zupełnie pod wpływem zmiany roku. Niedawno jeszcze zdawało się, że drożyzna pieniądza zwiększy się, a w Berlinie byli wszyscy na podwyższenie dyskonta przygotowani, co, rozumie się, nie pozostałoby bez wpływu na wiedeński targ pieniężny. Ponieważ dyskont prywatny w Berlinie niższy jest o 1 prc. od oficyalnej stopy bankowej, spodziewać się można raczej zniżenia, aniżeli podwyższenia stopy procentowej. Ponadto zapowiadają bilanse roczne rozmaitych przedsiębiorstw, nad któremi obecnie pracuje się w instytucyach, bardzo korzystne rezultaty. Prawie wszystkie instytucye kredytowe i towarzystwa przemysłowe, z wyjątkiem niektórych, spoglądają z zadowoleniem na rok ubiegły. Także zagraniczne sprawozdania konjunkturalne są w przeważnej części korzystne. Nic dziwnego zatem, że na giełdach wobec takiego stanu rzeczy, jakoteż wobec nadziei załagodzenia stanu wojennego między Turcyą a Włochami, nastąpił lepszy nastrój. Należałoby jednak wystrzegać się przesady w tym kierunku, ażeby nie popaść w błąd taki, jak w zeszłym roku, gdy po gwałtownej zwyżce akcyi „Skoda“ nastąpiła nagle zniżka o przeszło 200 koron. Odpowiedzialność bowiem za takie zdarzenia spada zazwyczaj na giełdę, mimo że często, a nawet zwykle winę ponoszą koła, stojące poza giełdą, które przez zlecenia powodują ruch.

Styczeń ubiegłego roku przyniósł dwie państwowe emisye, najpierw węgierską, a następnie austryacką, w styczniu zaś lub lutym roku bieżącego podjętą będzie nowa pożyczka. Dnia 1. marca b. r. zapada termin płatności wydanych przed trzema laty bonów, targ pieniężny jednak nie będzie pożyczką tą, która właściwie jest tylko wymianą, względnie prolongatą, zbyt obciążony. Podobnie przedstawia się sprawa z przemianą długu kontokorentowego państwa na dług amortyzacyjny w towarzystwach ubezpieczeniowych. Przeciwnie pożyczony przez państwo pieniądz, zwolniony będzie na targu pieniężnym. Za rzeczywistą nową emisyę uważać można jedynie pożyczkę rentową na okrągło 150 milionów, która jak wiadomo służyć ma do celów inwestycyjnych, rozchodziłoby się jednak w tym wypadku o kwotę, łatwą do zdobycia nawet bez pomocy zagranicy. Organizacya powołanego na ten cel konsorcyum austryackiego zdobędzie potrzebny kapitał w kraju lub odwoła się najwyżej do pomocy Niemiec.

Głębszą przyczyną haussy noworocznej jest ugruntowane przekonanie, że zbliża się okres rozwoju gospodarczego, jak to skonstatował już w swem exposé minister skarbu Zaleski. Za barometr rozwoju gospodarczego uważa się zawsze stan przemysłu żelaznego.

Rzut oka na sprawozdania napływające z wszystkich krajów dowodzi, że krzywizna rozwoju przemysłu żelaznego wszędzie się podnosi. W Ameryce interes znacznie się ożywił z powodu wielkich zamówień wagonów kolejowych. W listopadzie zamówiono przeszło 40.000 wozów, w grudniu jeszcze większą ilość, do czego potrzeba blisko milion ton żelaza walcowego. Wskutek tego w niektórych gałęziach już znacznie wzmogło się zajęcie, co skłoniło też pozostałych konsumentów do zaopatrywania się. Tem samem ożywił się ruch w interesie żelazem surowem. Stosunkowo nieznacznie przedstawiają się zamówienia na szyny; pochodzi to stąd, że kwestya jakości jeszcze nie jest rozstrzygnięta. W związku z tem okazał się też żywszy ruch na targu koksowym, tanie ceny za żelazo sztabowe znikły, oczekuje się zwyżki cen blachy. Zakłada się nowe przedsiębiorstwa, istnieje wogóle wielkie zainteresowanie materyałami budowlanymi.

Trust stalowy pokryty jest prawie do 90 procent swej produkcyi, tak, że w dzień 1. stycznia nawet pracowano, by podołać napływającym zamówieniom. W Anglii interes surowcem się utrwalił z powodu pomyślniejszych wiadomości z Ameryki, oraz wielkich załadowań i zadawalającej konsumcyi wewnętrznej. Na targ towarów gotowych wpłynęła taka ilość zamówień, że fabryki z trudem tylko mogą sprostać. Dla stali tendencya jest również silna, mimo, że kwestya rabatu przysparza jeszcze nieco niepokoju i handel stale stara się ją ominąć. W Sheffield interes jest bardzo ożywiony, niektóre zakłady są dla celów wojskowych zaopatrzone w robotę na całe lata, a także ilość zamówień kolejowych stale wzrasta; zwiększa się też wywóz na wszystkie strony.

W Middlesbrough walcownie zatrudnione są do ostatnich granic i nie mogą dość prędko dostarczyć okrętowych materyałów budowlanych; notowania cen wszystkich towarów walcowych stale się podnoszą.

Podczas ostatnich czterech tygodni zaznaczyło się wyraźniej lepsze usposobienie na francuskim targu żelaznym. *„Syndicat général des*

Dr. MAJER BALABAN.

Rzemiosło wśród żydów krakowskich i kazimierskich w XVI. i XVII. wieku.

II.

Cech czapników krakowskich pozwalał żydom sprzedawać czapki i magierki en gros po 100 sztuk i tę normę zawierał list tego cechu z 13 kwietnia 1617 r.[1])

Wyliczenie tych zakazów cechowych poszłoby w nieskończoność, a przykłady przez zacytowane dostatecznie wystarczają do ilustracyi stosunków. Każdy zakaz jest spowodowany faktycznymi stosunkami. I w istocie żydzi uprawiali prawie wszystkie gałęzie przemysłu, a liczne notatki w aktach i procesy z cechami potwierdzają nasze powiedzenie.

Wykaz domów na „nowej parceli“ (kupionej w r. 1608) z r. 1635 zawiera mnóstwo nazwisk rzemieślników żydowskich.

Ci rzemieślnicy uprawiali swe rzemiosło całkiem otwarcie w mieście żydowskiem, mimo wyżej podanych zakazów magistratu i cechów. O rzeźnikach mówiliśmy wyżej bardzo szczegółowo, poznaliśmy również statut balwierzy z r. 1640, obecnie zapoznamy się ze statutem cechu kuśnierzy, aprobowanym przez kahał w r. 1613.

§ 1. Każdy członek cechu jest zobowiązany wrzucać co tygodnia do skrzynki cechowej 1 szeląg. Również ma od zarobku, którego mu użyczy Pan Bóg, od każdego złotego jeden pieniądz. Kupcy wśród nas dadzą również od swego zarobku jeden pieniądz od każdego złotego. Kto nie chce płacić tygodniowo, może to czynić półrocznie za wyrachowaniem się.

§ 2. Każdy z braci cechowych ma obowiązek iść ze szkolnikiem naprzemian co tygodnia do zbierania powyższych datków. Kto się ociąga z pójściem, zapłaci jeden grosz do skrzynki, a pójdzie ten, który jest po nim na spisie braci cechowych.

§ 3. Władze cechowe są: a) pięciu seniorów, b) trzech rachmistrzów, c) trzech sędziów cechowych.

§ 4. Rachmistrze urzędują naprzemian co miesiąca, kontrolują rachunki i przechowują klucze z kasy. Nie wolno im atoli użyć tych pieniędzy, dopóki nie będzie 50 złp. w kasie. O użyciu pieniędzy cechowych decydują wszyscy bracia.

§ 5. Sprawy między członkami cechu i między cechem, lub wzajem między członkami cechu rozstrzygają sędziowie cechowi. Ktoby nie poddał się ich wyrokowi, tego mogą karać w sposób dotkliwy, by go zmusić do posłuszeństwa.

§ 6. Ci to sędziowie sądzą nietylko w sprawach cywilnych, ale gdy jeden brat obrazi lub pobije drugiego, i wówczas mogą winnego karać grzywną, więzieniem i publicznem ogłoszeniem jego winy.

§ 7. Cech utrzymywał własnych szkolników, a nadto opłacał dwóch szkolników kahalnych Izaka i Jozpę. Płaca ich była zależna od inkassa. Jeśli kto płaci mniej, jak pół złp., daje szkolnikom jeden szeląg, jeśli zaś płaci więcej jak pół złp., daje szkolnikowi jeden grosz.

Te datki zbiera się do puszki przez cały miesiąc, a potem się dzieli między szkolników kahalnych i cechowych. Na każdy jarmark poza Krakowem wyśle cech osobnego szkolnika.

Szkolnicy cechowi pobierają oprócz dochodów od wkładek, stałą płacę: Izak Krups 5 złp. rocznie, a Jakób Saul 3 złp. Zato muszą oni codziennie być u sędziego cechowego, raz w tygodniu inkasować wkładki, oraz wykonywać zlecenia przełożonych cechów.

§ 8. Wybory do ciał cechowych odbywają się w wolne dni święta szałasów w sposób podobny do wyborów kahału. Na dniu oznaczonym zbierają się wszyscy bracia cechowi i wkłada się do urny w równej części imiona kuśnierzy osiadłych (kupców) i kuśnierzy wędrownych (Läufer). Następnie wyjmuje się z urny 9 kartek; wylosowani są prawyborcami

[1]) Piekosiński II|2. 1694

fondeurs en fer de France“ mógł ustanowić ogólne podwyższenie cen.

Co się tyczy Niemiec, to wobec świetnej konjunktury żelaza w państwie i zagranicą, tendencya targu węglowego jest bardzo silna. Dla zapotrzebowania przemysłu niemieckiego jest charakterystycznem, że w tym roku w syndykacie węglowym przy ustanawianiu nowych kwot udziałowych okazała się podwyżka ogólnej liczby udziałów o 1,200.000 tonn, podczas gdy w obu poprzednich latach przyrost udziałów wynosił tylko 150.000, względnie 200.000 tonn. To też zwyżki cen są w Niemczech na porządku dziennym.

W ostatnim tygodniu podskoczyły na Śląsku górnym ceny żelaza sztabowego, grubej i cienkiej blachy o 2·50—5 marek. Niemiecki związek żelaza surowego wstrzymał dalszą sprzedaż, po pokryciu 80 procent kontyngentu — a przy ponownem podjęciu sprzedaży utrwalą się wyższe ceny; popyt eksportowego żelaza sztabowego jest stale silny. Oceniając położenie niemieckiego targu żelaznego, musi się jednak zważyć, że istnieje niepewność odnośnie do wznowienia niemieckiego Związku fabryk stali.

Położenie i rozwój austryackiego targu żelaznego ocenia się naogół bardzo korzystnie, dowodzą tego najlepiej cyfry i sprawozdania skartelizowanych fabryk żelaza, oraz zapatrywania miarodajnych osób. Wogóle, o ile na podstawie obecnego stanu rzeczy osądzić można, widoczny jest wszędzie rozwój w przemyśle żelaznym.

Lwów, dnia 9 stycznia 1912.

Ubezpieczenie od niewypłacalności. Niejednokrotne usiłowania, zmierzające do ubezpieczenia firm od strat, ponoszonych na niewypłacalnych dłużnikach, dały wyniki niezadawalające; instytucye w tym zakresie założone, albo zaniechały czynności, albo słabo prosperują. Nie odstrasza to jednak od dalszych eksperymentów. Ostatnio grupa przemysłowców austryackich powołała do życia bank z kapitałem 2 milionów koron, mający specyalizować ubezpieczenia od niewypłacalności. Postawy przedsiębiorstwa stanowią: reasekuracya i dokładna znajomość stosunków kredytowych.

(*Gw.*) **Galicyjska produkcya piwowarcza w roku 1910/11.** W czasie od 1. października 1910 do 30. września 1911 r., jako ostatniej kampanii browarniczej, wyrobiły w Galicyi 92 browary 1 milion 583 tysiące hektolitrów piwa. W porównaniu z tymże samym okresem roku 1909/10 wynosi ogólny przyrost 152 tysiące hektolitrów, czyli 10.6 proc. produkcyi zeszłorocznej. W roku 1909/10 bowiem wytworzyło 96 krajowych przedsiębiorstw piwowarczych 1 milion 431 tysięcy hektolitrów.

Przy porównywaniu dat statystycznych z roku 1909/10 i 1910/11 uderza w oczy okoliczność, że w Galicyi ilość browarów, będących w ruchu, w ostatnim roku zmalała o 6 przedsiębiorstw, tak, że przyrost produkcyi rozdziela się tylko na 92 browary. Fakt powyższy atoli stwierdza, iż z chwilą wygaśnięcia prawa propinacyi utrzymały się tylko te browary, które dobrocią piwa mogły naprawdę zadowolić żądania konsumentów, jakoteż wytrzymać napór konkurencyi browarów pozakrajowych, które, zwłaszcza w pierwszej połowie roku 1911, z niezwykłą energią dla siebie Galicyę zdobyć usiłowały.

Zapędy pozakrajowej konkurencyi napotkały jednak u nas w kraju na niespodziankę, z którą się nie liczyły, a to na doskonałe nasze własne galicyjskie piwa. O ile więc zatem nawoływania krajowej prasy i dobra wola bardzo poważnej części naszego społeczeństwa, urządzane w ostatnim roku wiece i zjazdy, a przytem doskonałe gatunki piw krajowych najazdowi temu czoło stawiły, okazało się wkrótce, że Galicya na polu produkcyi piwa sama sobie wystarczyć potrafi. To też zastępcy, którzy na pozakrajowych przedsiębiorstwach piwowarczych o dorobieniu się w Galicyi milionów marzyli, ponieśli w roku ostatnim w wielu wypadkach bardzo znaczne straty. Browary pozakrajowe, pozaliczkowały ponadto w pierwszej połowie 1911 r. przez swych zastępców znaczną ilość szynkarzy i restauratorów. Zaliczki te w kraju pozostały i zdaje się, pozostaną na zawsze, najprawdopodobniej jako nieściągalne, bo faktycznie sprzedaż piwa pozakrajowego w Galicyi już w drugiej połowie 1911 r. bardzo poważnie spadła, restauratorzy więc i szynkarze pobranych zasiłków nie będą mieli wprost z czego pospłacać.

Nauczka, jaką stąd obce piwowarcze przedsiębiorstwa odniosą, będzie dobrem ostrzeżeniem dla nich na przyszłość i może uwolni krajowy przemysł browarniczy od zbyt natarczywych zapędów obcej konkurencyi.

Lwowiana wreszcie powinien zainteresować fakt, że samo lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów wykazuje w roku ostatnim przyrost 26 tysięcy 241 hektolitrów piwa, wytworzywszy w roku 1910/11 ogólnie 242 tysiące 912 hektolitrów tegoż produktu. Temsamem jest to Towarzystwo drugim największym browarem w kraju.

Rentowność krajowych przedsiębiorstw piwowarczych jest w roku ostatnim tylko minimalna. Przyczyny tego zjawiska szukać należy raz w kolosalnej drożyźnie, przerabianych przez nie surowców, a powtóre w nadmiernem opodatkowaniu piwa w Galicyi. Lwia część ciężarów podatkowych spada na browary, wyśrubowane zaś prawie do niemożliwości opłaty szynkarskie i dodatki gminne podrażają niesłychanie produkt i utrudniają jego konsumcyę.

Indyjskie marki ochronne. Dalszy ciąg zbioru indyjskich marek ochronnych i ostrzeżeń przed naśladownictwem, ogłoszonych w II. kwartale 1911 w dziennikach anglo-indyjskich, można przejrzeć w urzędzie rejestrowania marek ochronnych i wzorów w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie, w godzinach urzędowych najdalej do 8. stycznia 1912 r.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 9. stycznia 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·60, do 11·80. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 80·—, do 90·—. Koniczyna biała prima 100·—, do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —·— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent.				

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 8. stycznia 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·40, Żyto gotowe 9·20 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·20. Jęczmień pastewny 8·00 do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 10·00 do 14·00. Wyka 10·— do 11.—. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 110·— do 125·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70— do 80·—.

---

i oni wybierają pięciu wyborców. Ci wybierają zarząd cechu.

§ 9. Jeśli w ciągu roku któryś z członków wystąpi z cechu, traci prawo do złożonych wkładek, a dysponuje nimi reszta członków[1]).

Cech kuśnierzy i jego statut mogą być uważane za pierwowzór dla listów cechowych innych rzemiosł. Każdy z cechów — a było ich z końcem XVI wieku już wiele — prowadził osobne księgi, z których pisarz cechowy wynotowywał wszystkie uchwały cechu, zapisywał uczniów, prowadził kasę cechową, wciągał wyroki sądu cechowego i t. p.

Znamy księgę cechu krawieckiego w Przemyślu i Łucku, księgi innych cechów w Poznaniu, lecz w Krakowie nie znamy żadnej księgi cechu żydowskiego i dlatego musimy się kontentować ułamkami z pinaksu kahalnego, o ile one dotyczą spraw cechowych.

I tak mieli w pierwszej połowie XVII. w. wyżylacze krakowscy list cechowy, z którego w r. 1674 usunął kahał kilka podstawowych §§. I tak usunięto paragraf, który żądał, by każdy, który chciał, by go uczono tego rzemiosła, dał wpisowe do kasy cechowej 60 zł. p., pozwalając na minimalne wpisowe.

Również zmieniono §, który żądał, by wyzwolony towarzysz, gdy po ślubie zechce wykonywać rzemiosło na własną rękę, przez rok pracował bezpłatnie, a przez następne dwa lata za opłatą, lecz bez pełnych praw braci cechowych. Odtąd miał tylko jeden rok pracować za opłatą bez praw cechowych i po tym roku otrzymywał wszystkie prawa członka; rok bezpłatny usunięto zupełnie. Prawo członka polegało na tem, że losowano w rzeźni, który wyżylacz ma oprawić danego wołu.

Kahał dodał do listu cechowego dawne dwa zakazy:

1) Nie wolno rzeźnikowi samemu wyżylić bydła, choćby był wyzwolonym wyżylaczem.

2) Nie wolno rzeźnikowi wybrać sobie wyżylacza, gdyż tylko losem ich wybierano,

Gdy już kahał wszystko ułożył, przedłożyli bracia cechowi swój pinaks i tam było napisane, że wszyscy bracia zobowiązali się przysięgą do zachowania wszystkich paragrafów bez zmiany. Wobec tego, że ani kahał, ani rabin nie mógł ich dyspensować od tej przysięgi, polecono braciom, by od nowo wstępujących nie odbierali tej przysięgi, by w ten sposób z czasem można zmienić list cechowy.

* *
*

Potężnym był w mieście żydowskiem cech pętlicarzy i szmuklerzy. On to, podobnie jak inne cechy, nadawał swym członkom chazakę[2]), by mieli bezsprzeczne prawo robić dla tego lub owego pana lub klasztoru. I tak n. p. miał pętlicarz Abraham chazakę do robienia na dworze księcia wojewody Lubomirskiego dla samego księcia i jego dworzan; gdy umarł, uzyskał Abraham chazakę do robienia na dworze jego syna wojewodzica starosty sandomierskiego.

Abraham wykonywał owe prawo przez kilkadziesiąt lat, a gdy umarł, uzyskali jego potomkowie (dwaj synowie i wnuk po zmarłym synu) chazakę dekretem sądu cechowego dnia 5 Nisan 1678 r. Lecz inni pętlicarze poczęli się wdzierać w prawa potomków Abrahama i wówczas seniorowie cechu wraz z sędziami wydali 10 Teweth 1683 r. surowy zakaz włamywania się w prawa potomków Abrahama, zagwarantowanych chazaką.

List cechowy z początku XVII w. mieli torbiarze krakowscy (płatniarze). Sprzedawali oni w torbach wstążki, towary płatnierskie, okrawki sukna, igły, nici itp. Niektórzy z nich mieli sklepy płatnierskie i tych zwano kramarzami lub zelniker. Ich list cechowy był na pergaminie podpisany ręką sekretarza kahału Mojżesza Schora Liberls, którego podpis często spotykamy w aktach kahalnych.

---

[1]) **Wettstein: Kadmonioth Nr. 8.**

[2]) **Chazaka t. j. prawo bezsprzecznego wykonywania jakiegoś prawa.**

ZAKŁAD dentystyczno-techniczny Maksa Kisefa

Lwów, ul. Jagiellońska l. 20-22.

po długoletniej praktyce miejscowej i za granicą wykonuje korony, mostki, sztuczne zęby w złocie i kauczuku bez podniebienia **po cenach umiarkowanych**. Roboty załatwia się w jednym dniu. Winda. 1741

Piękne i dobre

Kołdry weiniane, Materace, Pierze gęsie,

Poduszki, Łóżka składane, Kompletne wyprawy ślubne

Najtaniej poleca

MAGAZYN POŚCIELI W. Iżyckiego

Lwów, Kopernika 3.

Cenniki gratis. 1311

3332 **„Gloria“**

Fabryka wyrobów papierowych w Skałacie, wysyła woreczki różowe w żądanych wielkościach frco każdej stacyi a 30 K za 100 klgr., również różowy szrenc a 9 kor. za belę.

Popierajcie przemysł krajowy!

Kto mógłby pożyczyć do 5 tysięcy koron na dobre zabezpieczenie na procent w gotówce lub mieszkaniu w niedalekiem miejscu kąpielowem. Zgłoszenia „Pewna lokacya“, Adm. „Gazety Wieczornej“. 3330

Prazdrój Janowski

Pierwsza janowska miodosytnia

S. BLATTA

w Janowie k. Lwowa

założona w r. 1850.

poleca swoje znakomite miody jasne i ciemne, oraz czysty wosk pszczelny. Specyalność: stary miód a la Malaga. 936

Wszędzie do nabycia.

Dyplomowana konserwatorzystka, rutynowana nauczycielka, udziela lekcyi fortepianu w domu lub poza domem. Łyczaków 58, oficyny, I. p. Weiss. 3333

Do sprzedania **1 kocioł**

o powierzchni ogrzewalnej 80 m² systemu Kornwall, pochodzący od firmy

Skodawerke Pilsen

Dyrekcya Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów. 1881

FABRYKI CEGIEŁ WAPIENNO-PIASKOWYCH

projektuje i urządza

Inż. Edmund Sattler

LWÓW, Jachowicza 15.

1789

Czytajcie! Prenumerujcie!

Nasz Kraj Ilustrowany

największy i najtańszy tygodnik polski.

Prenumerata tylko 1 kor. miesięcznie.

Administr.: Lwów, ul. Bielowskiego 6.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

ILLUSTRACYE jedno i wielobarwne do dzieł naukowych, pism ilustrowanych, cenników i t. p.

wykonywa:

ZAKŁAD ART. GRAF. 984

R. BRZEZIŃSKI i Tow.

spółka z ogr. odp.

Lwów, Pasaż Mikolascha

od strony ul. Sienkiewicza II. p. Tel. Nr. 1661

CES. KRÓL. UPRZYW.

Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

Filie:
w Krakowie,
w Czerniowcach,
w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Rezerwy 9,000.000 kor.
Listy hipoteczne 200,000.000 kor.

Ekspozytury:
w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowosielicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela :: :: wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej :: ::

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po 4¼ od sta, wydaje na wkładki

książeczki.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits).

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

SZYLDY, tablice i wywieszki, marki, pieczątki, stampilie kauczukowe, numeratory, paski do wycinania, numerowanie miast i wsi — tablice graniczne, witraże do kościołów, klatek schodowych, sklepów i t. p., TABLICE NAGROBKOWE poleca

Zakład Leona Appla 993

Lwów, w Pasażu Hausmana

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd. **DWORZEC GŁÓWNY.** Przyjazd.

Odjazd rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		Przyjazd rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3·40	8·22*	2·45*	6·05	11·10	Kraków	5·48	9·00*	1·30*A	6·50	9·50
—	8·45	—	7·00*	12·35*	Kraków	7·30	10·15	1·10*	8·25*	2·22*
—	—	—	7·30	—	Kraków	—	—	—	—	—
—	—	3·50	—	—	Rzeszów	—	—	1·10	—	—
—	—	5·46	—	—	Mszana	—	—	—	7·15M	—
6·15	10·40	2·18*	8·40	11·13	Podwołoczyska	7·20	11·55	2·10*	5·40	10·30
—	—	2·35	—	—	Krasne	—	10·45†	—	10·10	—
6·10	9·15*	2·20*	—	10·48	Czerniowce	8·05	—	2·05*	—	9·34
—	9·37	—	—	2·50*	Czerniowce	—	—	5·52	6·26*	12·05*
—	—	3·05	—	—	Stanisławów	—	10·25	—	—	—
—	—	—	6·29	—	Kołomyja	—	—	—	5·45	—
6·00	7·30	1·45	6·50	11·25	Stryj	7·28	11·40	4·25	6·45	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	—	Ławoczne	7·28	—	4·25	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	11·25	Pustomyty	7·28	11·40	4·25	6·45	10·19B
6·35	9·05	3·40	—	10·40	Sambor	8·00	9·58	1.40	9·00	—
6·35	9·05	2·15D	3·40	10·40	Lubien	8·00	9·58	1.40	9·00	12·45D
6·35	9·05	—	2·40	—	Sianki	—	9·58	1.40	9·00	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Rawa ruska	7·33	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	—	—	Bełzec	—	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	7·49	—	Sokal	7·33	—	1·26	8·00	—
6·06	10·05F	12·30H	4·18L	8·20A	Brzuchowice	7·00	8·32F	1·26	5·18F	9·35A
7·22F	—	2·50G	6·31F	—	Brzuchowice	7·33	11·05F	1·46H	7·45L	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Brzuchowice	—	—	3·48G	8·00	—
8·20	10·25J	1·35C	3·05J	6·00	Janów	8·15	1·11J	4·30	9·25J	10·00C
8·40	—	—	5·29	—	Jaworów	8·10	—	3·59	—	—
—	—	5·58	6·16	—	Podhajce	—	11·15	—	10·20	—
5·58	—	—	6·16	—	Winniki	—	11·15	—	10·20	12·16K
7·50	—	5·20	—	—	Stojanów	—	10·04	—	6·30	—
PODZAMCZE.										
6·30	11·00	2·33*	9·09	11·33	Podwołoczyska	7·01	11·35	1·55*	5·16	10·13
—	—	2·52	—	—	Krasne	—	7·49*†	—	10·27	—
6·12	—	—	6·30	—	Podhajce	—	10·54	—	6·24	9·57
6·12	—	1·30	6·30	10·40K	Winniki	7·26	10·54	6·24	9·57	12·00K
8·12	—	—	5·38	—	Stojanów	9·42	—	6·11	—	—
ŁYCZAKÓW										
6·31	—	—	6·51	—	Podhajce	—	10·36	6·06	9·36	—
6·31	—	1·49	6·51	10·59K	Winniki	7·08	10·36	6·06	9·36	11·43K

* pociąg pospieszny † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 0/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 75 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/5 do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.